N^er 93. Kraków 22 Kwietnia — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 kwietnia.

Debatte wiedeńska wystąpiła przed parą dniami z wrzekomą obroną ministra rolnictwa, pierwszego Polaka, który zasiadł w radzie korony od czasów konstytucyjnych. Jeśli przed kim rodak nasz obrony potrzebuje, to zaiste przed takimi obrońcami jedynie. Strzał gdzieindziej na pozór zwrócony — i to w sposób którego piętnować nie chcemy — ugodził w ministra rolnictwa. W tym też celu był on wymierzony: aby go zniewolniczyć i doradcę korony, reprezentanta niezależnego swej narodowości, w zakładnika wojennego w obozie *Debatty* przemienić; lub też, aby się od niego uwolnić, jako niepotrzebnego intruza wśród tak obcych żywiołów.

Pyta *Debatte*: kto jest prawdziwym przeciwnikiem hr. Alfreda Potockiego? kto ciężar jego zadania czyni mu nieznośnym? czy nieprzyjaciele jego narodowości, czy zacięci centraliści, czy wreszcie jego koledzy? Na te pytania odpowiada przecząco, nawet bez zająknienia. Bo *Debatte* chciała gdzieindziej upatrywać te nieprzyjażne wpływy. Ona, co zbywa nas tak często frazesami czczej sympatyi, wdziera się teraz na grunt nietknięty jeszcze dotąd obcą stopą. Oskarża o ten wpływ ministrowi nieprzyjażny stronnictwo polskie, zespolone krwią, duchem, całą tradycyą i dążnością z p. Potockim; ośmiela się na obelgę, jaką kiedykolwiek wyrządzono narodowi, piętnowania jego ludzi i wdzierania się do sądu, źle mówimy, aż do spotwarzania ich narodowego ducha.

Jest prawo moralne i wewnętrzne narodów — a zwracamy się z tem nie do liberalistów wiedeńskich, ale do Węgrów, bo im to poczucie narodowe wysoko spotęgowane przyznajemy. Oni wiedzą bo czują, że nikt z obcych nie może mieć kryteryum o poczuciu narodowem, że nikt z obcych nie ma prawa stawiać pod pręgierz ludzi obcego narodu, choćby nawet były pozory, że na to zasłużyli. Przypominamy Węgrom, że w latach 48 i 49 widziano na naszej ziemi ich rodaków, co odbiegłszy od kierunku, jakim szedł naród, aż o Petersburg się oparli, a jednak nikt z nas nie poważył się piętnować tych ludzi i sądzić ich w imię ich ojczyzny. Cóż powiedzieć o tych obcych, co sobie pozwalają o mężach wypróbowanych dwudziestoletniem rzecznictwem sprawy narodowej, nieposzlakowanego patryotyzmu i ciągłego poświęcenia, dobrze wyięc w kraju i ojczyznie zasłużonych, wyrokować na bruku wiedeńskim o ich duchu lub zdradzie narodowej.... i to w imię Kościuszki! Nie — takiego zamachu na ostatnią a najwyższą niepodległość, jaka nam pozostała, niepodległość ducha obywatelskiego, takiego samozwańtswa dopuszczali się dotąd tylko wrogi nasze Mikołaj lub Gorczakow! Na takie wyroki cała nasza porozbiorowa historya postawiła protest; przeciw też wyrokom podobnym ferowanym dziś po raz pierwszy w dziennikach liberalnych, i to przez ludzi do wolności się przyznających, podnosimy głos w imię godności narodowej, głos który się odbije w całym narodzie, głos bez względu na opinie i stanowiska stronnictw i osób o które chodzi, głos mający za sobą wszystkich ludzi ducha i rodu polskiego, głos, który jak dzisiaj bezstronnie podnosimy, tak jesteśmy gotowi powtórzyć go bezwzględnie, ilekroć na kimbądź w narodzie dopuści się ktokolwiek obcy podobnego gwałtu, choćby był potężnym i sięgał wyżej niżeli pióro dziennikarskie.

Jedno tylko prawo przyznajemy liberalistom wiedeńskim i hegemonistom madziarskim — jak je przyznamy każdemu, wobec kogo w pewnym stosunku staniemy — to jest prawo sądzenia nas w tym stosunku do nich samych, ocenę naszego zachowania się i politycznego stanowiska do nich samych, jak długo przykładamy rękę z jakichkolwiek powodów do wspólnego działania; prawo sądzenia nas, czyśmy się nie dopuścili jakiej zdrady wobec zobowiązań dobrowolnie przyjętych, z duchem narodowym zgodnych, a cel wspólny podźwignienia monarchii mających. Lecz wątpimy, aby do tego sądu, którego pragniemy, mieli być pochopni, bo sąd ten jest obopólnym, wzajemnym; bo i my mamy z nimi rachunki; bo sąd ten odbywać się musi wobec całej monarchii, która ostatecznie rozstrzygać będzie; bo wreszcie nie my się dobijali o udział we wspólnych sprawach obecnego systematu.

Lecz przejdźmy ze stanowiska polskiego, gdyż na tem polu nikomu nie przyznajemy prawa walki nam wytaczać, i nie mamy wcale chęci odpowiadać na potwarz rzuconą na mężów zaufaniem kraju zaszczyconych. Zapytajmy, w imię czego dopuszczono się takiej przeciw nam zniewagi? W imię liberalizmu niemieckiego. Znamy go aż nadto; nazwa ta czczym dźwiękiem dla ucha polskiego, choćby nawet przybrała się z potrzeby w spółczucie dla niedoli narodu. Temu liberalizmowi, który według *Debatte* ma być sprawiedliwości rękojmią, mamy wszystko poświęcić, i naszą przeszłość, i najgłębsze nasze przekonania, i nasz narodowy kierunek, i polityczne dla monarchii widoki, i wreszcie palladium naszej narodowości, bo tak go sama *Debatte* nazywa — kościół katolicki? A to wszystko na to zapewne, aby się doczekać na nowo wyroku, jaki zapadł na narodowość naszą w Frankfurcie i Berlinie!

Niech *Debatte* nie zagląda do mandatów naszych mężów politycznych, są one w zupełnym wobec kraju porządku. Nic ona nie ma z niemi do czynienia. Szczególniej też, nie do niej orzekać, i to w imię narodu polskiego, czy kierunek polityczny, który jej się nie podoba, jest skrzywieniem i uszczerbkiem dla idei i przyszłości polskiej. Powiemy jej otwarcie, że ciasne i pospolite ramy liberalizmu wiedeńskiego nie wystarczają dla ducha polskiego, z historyi i tradycyi do wolności rzetelnej przywykłego. Niech *Debatte* nie oskarża naszych mężów, że się sprzeciwiali ostateczności, do jakiej rzecznicy, którym dziennik ten służy, monarchię popychają. Tak w delegacyi jak wszędzie do harmonii w monarchii dążą zawsze Polacy, a ktokolwiek ma wyższe poczucie historycznego i narodowego ducha, ten się dziwić nie będzie, że Polaków znajdzie zawsze po stronie słabszego. Kto dziś w Austryi mocniejszy, kto słabszy, *Debacie* zostawiamy odpowiedź.

Ale i czeskie sympatye zarzuca *Debatte*. Zużyty środek zaprawdę, lecz odkądżeto antagonizm stał się politycznym obowiązkiem? Czyż znów staje w Austryi zasada *divide et impera?* Jej objawy spotykamy w wystąpieniu *Debatty*. Widzimy w niem tylko usiłowanie rozdwojenia delegacyi polskiej, napad na pojedynczych mężów jednolity mających stanowić zastęp, reprezentacyę kraju koronnego, nierozdzielne ciało. *Divide et impera* wskrzeszają złe duchy, aby rozbić ów zastęp, co wobec dualizmu ostatni reprezentuje jeszcze jedność i całość monarchii. Daremna pokusa! mówimy z zaufaniem... Takiem znieważaniem uczuć narodowych można tylko wzbudzać żal, żeśmy przyłożyli rękę do dzieła tak problematycznego pożytku.

Pod napisem: Niecne zelżenie p. Adama Potockiego przez *Debattę*, czytamy w *Gazecie Narodowej* z 19go b. m. co następuje:

W dniu 15 b. m. taż sama *Debatte* wystąpiła ze wstępnym artykułem pod napisem: „Złe duchy," w którym także zajmuje się polskiemi stosunkami. Artykuł dotyczy stanowiska p. Alfreda Potockiego w przedlitawskiej Radzie ministrów z powodu kwestyj konkordatowych. *Debatte* przyznaje, że pozycya pana Potockiego nie jest arcyprzyjemną w gabinecie, lecz winę zwala na pana Adama Potockiego, złego ducha ministra, który go na złe drogi reakcyjne i konkordatowe naprowadza. Nic nie mamy przeciwko ostrej krytyce wiedeńskiej *Debatte* na hrabiego Adama Potockiego, jakkolwiek nie wiemy, jak dalece jest uzasadniona. Jest to sprawa pomiędzy *Debattą* a panem Potockim; niech się rozprawiają jeśli mają chęć po temu! Lecz *Debatte* dalej idzie: wywodzi wnioski, że pan Potocki jest złym Polakiem, a nawet oddanym Moskwie. Przyznajemy, że nie mamy żadnej sympatyi dla tego męża parlamentarnego, który ze stanowiska swojego i bogatych darów, jakiemi go los obdarzył, nie potrafił wytworzyć siły narodowej i pewnego stałego kierunku, któryby w czynnym bilansie usiłowań narodowych miał swoje niewątpliwe znaczenie, mimo, że bezustannie chciało mu się odgrywać rolę, odpowiednią danemu z natury stanowisku. Nie zgadzaliśmy się nigdy z jego ultramontanizmem i zamiłowaniem w konkordacie. I w wielu innych sprawach krajowych występować przeciw niemu byliśmy nieraz zniewoleni. Niemiłe jednak musi zrobić wrażenie na każdego Polaka, gdy organ obcy, z powodu obcej nam zupełnie walki, poważa się mięszać w sprawy nasze domowe i uczyć nas patryotyzmu, lub obwiniać mężów, chociażby przeciwnego stronnictwa krajowego, o moskwicizm. Chrońże nas Boże, abyśmy mieli we Wiedniu szukać wskazówek dla naszego postępowania narodowego!

Atak *Debatty* na pana Adama hr. Potockiego, jest smutną ilustracyą do historyi polskiego udziału w Rajchsracie wiedeńskim z roku 1867 do 1868, a zarazem i do zachowania się delegacyi naszej wśród dążności centralistycznych. Nie chcemy przypuszczać, aby informacya *Debatty*, insynuacye austryacko-patryotyczne i ton namiętny jej artykułu płynęły ze źródła polskiego. Tegoby tylko brakło, aby nasza delegacya, niczego dla kraju we Wiedniu nie dokazawszy, wyprawiła przed obcymi skandal kłótni pomiędzy sobą i wzajemnych obwiniań się o zdradę. Potworności podobnej nie przypuszczamy, a jeśli o niej wzmiankujemy, to tylko dla tego, że niewątpliwie artykuł *Debatty* przez nieprzyjaciół naszych i z tej strony zostanie wyzyskany. — Sami zaś wzmiankę o tym artykule kończymy zapewnieniem wiedeńskiego dziennika, że jego artykuł niesmak obudzi w ogóle do polskich turniejów we Wiedniu. Panu Potockiemu Adamowi zawsze zaś zostanie ta sama droga pracy narodowej i skarbienia sobie zasług narodowych, jaka mu zawsze stała otworem, pomimo ciężkich zarzutów *Debatty*, pomimo wszelkich porażek wiedeńskich. Zapewnienie to z tem większą wypowiadamy stanowczością, że nie należymy do jego zwolenników.

Kraków 21 kwietnia. Od Radcy Miasta Dra Weigla odbieramy list następujący:

Do Szanownej Redakcyi dziennika „*Czas.*"

Z wielu stron oczekiwana jest odpowiedź moja na nieustanne wycieczki *Gazety Narodowej*, coby jednak roznamiętniało tylko polemikę, przezemnie niechętnie podjętą; a daremnie liczyłbym na upamiętanie się dziennika, dla którego obelga stała się igraszką, a kłamstwo gratką.

Niemając czasu odrywać się od poważnej pracy, którą statecznie obarczony jestem, zostawiam *Gazecie narodowej* wolne pole do popisywania się próbkami patryotyzmu swego, kosztem osoby mojej; na teraz wystarcza mi dana jej w pierwszym uniesieniu nauczka, że Krakowem i sobą poniewierać nie pozwalam; aby przesadną powagę nie brała za brak odwagi, dania jej zasłużonej odprawy.

Kraków 20 kwietnia 1868 r.

Dr Weigel.

Kraków 21 kwietnia. (W sprawie języka polskiego w sądach). Na umieszczoną wczoraj notę Prezydyum Sądu krajowego, wydał Prezes Sądu wyższego Dr Kopff następującą odpowiedź, którą tutaj w dosłownym przekładzie powtarzamy:

„Do L. 1565, — W odpowiedzi na notę Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 21 marca b. r. co do wątpliwości zachodzących w wykonaniu rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 23 lutego L. 1124 względem używania języka polskiego w trybunałach sądowych w okręgu tutejszego Sądu wyższego, — oznajmia się Prezydyum c. k. Sądu krajowego, co następuje.

Z osnowy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 23 lutego b. r. L. 1124 jasno wynika, że zawarte w niem zmiany dotychczasowych przepisów w sprawie języka sądowego w Sądach tutejszych — mają na celu:

1e Usunięcie — ile możności — trudności w używaniu dwóch języków,

2e Przyśpieszenie postępowania sądowego i nakoniec,

3e Nadanie większej pewności obradom sądowym i pozyskanie lepszego zaufania w takowe.

Jako środek ku temu wymieniono wydawanie uchwał wraz z motywami li tylko w jednym języku, tudzież usunięcie dotychczasowych, z stratą czasu połączonych tłomaczeń uchwał sądowych.

Ze względu więc na dostrzeżone niedostatki ministerstwo sprawiedliwości zezwoliło, aby w przypadkach sądowych i pozasądowych, w których rezolucye stosownie do istniejących przepisów mają być wydawane w języku polskim, referenci i wotanci (głosujący) używali także języka polskiego na posiedzeniach sądowych, sporządzali wyciągi aktów, referata i motywa w tymże języku a nawet zdania swoje po polsku do protokołu oddawali.

Wobec tak jasno wyrażonej zasady i na mocy upoważnienia do wydawania Sądom odpowiednich objaśnień — Prezydyum c. k. Sądu wyższego — dla przyśpieszenia działalności — uważa za potrzebne, udzielić Prezydyum Sądu krajowego następujące wyjaśnienie odnośnie do poruszonych w wspomnionej nocie kwestyj.

Co się tyczy pytań ad *a* i *b*; zważywszy, że rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 23 lutego 1868 do L. 1124 nie zaprowadza żadnej wyraźnej zmiany w rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 lipca 1860 do L. 10340 co do korespondencyi urzędowej sądów z władzami, takowa (korespondencya) zatem sądów między sobą lub z innemi urzędami i władzami i nadal ma być prawidłowo prowadzoną w języku niemieckim. Sprawozdania do sądu wyższego wypada więc układać w tymże języku.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 23 lutego dopuszcza jednak wyjątku w tej mierze, a to w tych razach, gdzie rezolucye, stósownie do istniejących przepisów, mają być wydawane w języku polskim, o ile takowe na żądanie lub w interesie stron do władz lub urzędów do Galicyi dochodzą, i strony równocześnie o treści uchwał zawiadomione zostają.

W takim razie rezolucya również w języku polskim ma być wystosowaną.

Postępowanie bowiem w innym kierunku nie doprowadziłoby do zwyż wskazanego celu, gdyż zamiast tłomaczenia z niemieckiego na polskie, wypadałoby zaprowadzić znowu tłomaczenia z polskiego na niemieckie lub jednę i tę samą rezolucyę w dwóch wydawać językach, coby żadną miarą nie mogło wpływać na ułatwienie czynności sądowych.

Co się tyczy korespondencyi w języku niemieckim z władzami z własnej inicyatywy, trzeba dalej przestrzegać wyjątku w korespondencyach z radami gminnemi i magistratami, ponieważ już stósownie do rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 9 lipca 1860 do L. 10,340 gminy co do języka urzędowego ulegają tym samym, co osoby prywatne normom.

Przechodząc do pytań ad *c*, *d* i *e* względem poleceń sądu, udzielanych organom swoim, jako to: urzędowi depozytowemu, protokółowi podawczemu, expedytowi, registraturze, nadzorowi aresztu dłużniczego i więzienia, delegatom sądowym i woźnym, dalej poleceń do notaryuszów jako komisarzów sądowych, nakoniec not do izb notaryalnych i adwokackich, — rozumie się samo przez się, że podobne polecenia z powodów pod *a* i *b* przytoczonych, jeżeli postępowanie ma być uproszczonem, mają być wydawane w języku polskim w takich przypadkach, gdzie rezolucya do strony wychodzi w języku polskim, o ile takowa w interesie lub w żądaniu strony, nie zaś z urzędu lub z inicyatywy sądu wydaną zostaje.

To co się dotychczas rzekło, znajduje swe zastosowanie także do pytania ad *f*, a mianowicie czy powyżej wymienione organa sądowe w sprawozdaniach językiem polskim posługiwać się mogą; celem uniknienia przekładów można sprawozdania te bez najmniejszej przeszkody w zwyż wspomnionych wypadkach wystosować w języku polskim.

Co do przyśpieszenia nakoniec postępowania sądowego w sprawach karnych, w szczególności co do wniosków c. k. prokuratoryi, prezydyum c. k. Sądu wyższego zastrzega sobie wyjaśnienie na później."

Wyciąg z protokółów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XVI dnia 18 kwietnia 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Ponieważ ewangielicka superintendentura dla Galicyi, w skutek odezwy Rady szkolnej krajowej z 15go lutego b. r. l. 606, przypominającej art. III. 3go statutu organizacyjnego Rady szkolnej, przedstawiła Radzie szkolnej, jakoby ta odezwa nie uwzględniała walnej ustawy kościoła ewangielickiego, to jest: patentu cesarskiego z d. 8go kwietnia 1861 r. (zatwierdzonego 6go stycznia 1866 r.), przeto Rada szkolna postanowiła dać superintendenturze następujące wyjaśnienie:

Rada szkolna krajowa nie sądziła potrzebnem wspominać w odezwie swej z d. 15 lutego o poszczególnych prawach gmin ewangielickich co do mianowania nauczycieli przez nie założonych i utrzymywanych, gdyż prawa te objętemi są i tak prawami w ustępie 3 artykułu III statutu org. Rady szkolnej zastrzeżonemi, a magistratura ta swoje atrybucye tylko w zakresie sobie przyznanym wykonywać będzie.

W stosunku do szkół ewangielickich, jako takich, walna ustawa kościoła tego wyznania z d. 6 stycznia r. 1866 będzie — mianowicie w obecnym czasie przejściowym — podstawą jej postępowania na tak długo, dopóki odnośne postanowienia w niej zawarte nie będą zmienione w drodze ustawodawczej. Jak wszakże z jednej strony Rada szkolna szanuje prawa przyznane konfesyjnym gminom wyznania ewangielickiego, tak z drugiej strony, jako najwyższa władza wykonawcza i nadzorcza w sprawach szkolnych w kraju, przestrzegać będzie jak najściślej atrybucyi w pomie-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Przebijanie nowej drogi wiodącej od Teatru Francuskiego do gmachu Nowej Opery, całe miasto zajmuje. Wytknięta ulica będzie najpiękniejszą i najkosztowniejszą z ulic Paryża: grunt pod nią, z kosztami wywłaszczenia, wypadnie po *ośm tysięcy* franków metr kwadratowy. Stolarz Tahan i cukiernik Boissier znajdujący się na przebiegu tej drogi, za *ustąpienie* ze sklepu, dostaną każdy po pół miliona franków.

Wielu dziwi się i żżyma na tak ogromne wydatki, uważając je za niepotrzebne. Według starego grobla — mówi przysłowie. Alboż to Paryż nie bogaty? nie może siebie zdobić? przekładając pieniądze z kieszeni jednego obywatela do drugiego. Możnaby prędzej powstawać na niedobry smak jego budowniczych, ale i temu nie oni winni. Paryż przebudowany jest tem czem mógł być w XIX wieku, w czasie kiedy nieobecność stylu w architekturze kombinuje się z wymaganiami właścicieli budujących domy *dochodowe*: ule o sześciu piętrach.

Obalenie wielkich pałaców starych jest stratą artystyczną; niewątpliwie pozbawiło miasto malowniczości — ale, było niezbędne. Któż mógł dziś zamieszkiwać te ogromne hotele zbudowane dla uprzywilejowanych ludzi w społeczności, w której prawo starszeństwa uwieczniało nazwiskiem fortunę rodzinną. Cyrkiel i linia demokracyi porównały domy, jak wszystko. Można słusznie zarzucić tem olbrzymim robotom zbyteczny pośpiech: wiele rzeczy trzeba będzie przerabiać. Owe bulwary, które wczoraj wydawały się zbyt szerokie, dziś już prawie za ciasne. W pewnych godzinach dnia tworzą się z powozów zatory, na wielkiej przestrzeni cyrkulacya wstrzymana, zkąd mnóstwo wypadków smutnych co dzień opisywanych po dziennikach. Już wszędzie wypadałoby rozszerzać drogi. Domy jeszcze się muszą cofnąć, jeżeli Paryż ma biegać swobodnie około swoich zabaw i interesów.

Nas nie przebudowanie Paryża, nie jego zbytek obok jego nędzy razi (mniejsza tu ona niż w innych stolicach), ale sprzeczność, jaka istnieje we Francyi, mianowicie w Paryżu, pomiędzy słowem mówionem a drukowanem, pomiędzy rozmową a gazetą; razi nas zuchwalstwo pierwszej, a nieśmiałość drugiej. W rozmowie krytyka rąbie krzyżową sztuką — idzie tak daleko jak chce: nic jej nie wstrzymuje; ale, jeżeli toż samo słowo przechodzi przez drzwi drukarni — wnet zastyga. Dziennik nie jest nawet odległem echem tego co się mówi o dwa kroki od niego; dziennik wynosi się do Grecyi, do Danii, do Prus, a rozmowa powszechna krąży tylko w sercu Paryża. Ztąd pochodzi, że jedyna gazeta żywa jest ta, która się rozdaje *gębą* na bulwarze, na giełdzie, na publicznym placu — ta, której współpracownikami wszyscy, a nikt redaktorem odpowiedzialnym.

Dla tego że żywy, ten dziennik zuchwały, dający więcej kłamstwa niż prawdy, jest jedynym, którego słuchają, jedyny, któremu wierzą. Nie może być ani ostrzeżony, ani ścigany, ani skazany, ani skasowany — i to stanowi jego potęgę i siłę. Z niego się dowiadują, że ten umarł, ów uciekł, tamten zbankrutował, a ten w łeb sobie wypalił — i przez dwadzieścia cztery godzin te pogłoski komentuje miasto przyjmujące za prawdę wieści często przesadzone albo fałszywe.

Dziennik taki, ustny, tem niebezpieczniejszy, że go nie tylko karać, ale mu kłamstwa zadawać nie można. Na co się zda kiełznać prasę, jeżeli nie można wstrzymać krążenia nowin po bruku?

Dziennik musi się mieć teraz więcej niż kiedy na baczności: doniesie-li niepewną wiadomość? może być ścigany sądownie za przestępstwo siania fałszywych wieści. „W niepewności wstrzymaj się" mówi francuskie przysłowie; więc dziennik podpisany, kaucyonowany, woli milczeć. Przyszło do tego, że najczęściej z cudzoziemskich dzienników dowiadujemy się nowin z Francyi, a mianowicie z Paryża. Nowiny te Paryż zna — ale ogłaszać ich nie może, dopiero wtedy jak je przedrukuje z angielskiej albo niemieckiej gazety.

Gdyby dano więcej wolności drukowanym, ten ustny, złośliwy i kłamiący dziennik niemiałby potrzeby bytu.

Inna jeszcze niekorzyść wynikła ze ścieśnienia wolności druku. Skoro wstrzymano swobodny rozbiór spraw publicznych, którym od pół wieku żyła Francya, obywatele rzucili się w przedsięwzięcia prywatne: nastała gorączka spekulacyi. Pozakładano kredyty, banki, setki towarzystw przemysłowych; Paktol płynie ulicą, niosąc fale akcyj, obligacyj, dywidend, prymów i t. d. Dosyć się schylić, żeby cóś wyłowić: ludzie w ciągu jednego dnia zostają milionerami, albo bankrutami. Spotkawszy się dwaj Francuzi, tak są *zaaferowani*, że sobie nie mają czasu powiedzieć dzień dobry: pięcio-minutowa rozmowa naraziłaby obu na utratę pięciomilionowego benefisu. Czas stał się i we Francyi pieniądzem.

Nowa ustawa drukowa, niby szersze otwierająca pole, rzeczywiście utrudniła zadanie dziennikarzom: najlepszy dowód, jak są skrępowani, kiedy, mimo pozwolenia każdemu zakładania dziennika, nikt nowych nie zakłada.

Tytuły dynastyi Napoleońskiej wywarły wpływ przeciwny temu, jaki wywrzeć chciano. Każdy Francuz znał je dobrze i uznawał — ale skoro mu je wytknięto, ma sobie za obowiązek krytykowania, jeżeli nie zaprzeczania tych praw.

I tak, Paryska Gazeta ustna, ta wieczna sekutnica, mówi, iż rządowi Napoleńskiemu nie powinno chodzić o posiadanie tytułów prawowitości. Tytuł jest przyczyną *własności* a nie przyczyną *wszechwładztwa.* Owóż własność i wszechwładztwo, dwie rzeczy niegdyś pomięszane przez dawne rządy, są dziś zupełnie różne. Za naszych czasów trzeba nieustannie usprawiedliwiać władzę przez sposób, w jaki jest pełniona.

Oto dla czego ogół pozostał obojętny na *Tytuły dynastyi Napoleovskiej*. Nie o tytuł chodzi, ale o postępowanie i czyny rządu. Jeżeli popełniono błędy, wywołane nimi wymówki nie umilkną w obec liczb postawionych przed oczy. To też odkładając na bok i konstytucyę i dynastyę i wyrok senatu, Paryż powołuje się na zasadę po wszystkie czasy prawdziwą a najprawdziwszą pod władzą opartą na obiorze powszechnym: prawdziwy, jedyny tytuł rządcy, jest rządzić dobrze, a zawsze zgodnie z wolą narodu.

W długiej przemowie mianej zeszłego piątku w Izbie pan Jules Simon dowodził, że rewolucya 89 roku wcale Francyi naprzód nie posunęła; że te *zdobycze*, o których ciągle mowa, są oklepankami. Rewolucya wielka nie odrodziła świata, nie rozpoczęła nowej ery, nie urzeczywistniła żadnego postępu, nie wykonała swojego programu, nie ufundowała we Francyi ani wolności, ani braterstwa. Przeciwnie: pan Simon przypuszcza raczej, że zamiast posunąć ruch ów olbrzymi, *cofnął* Francyę. Nowe prawa dla drukarstwa i zgromadzeń są tego dowodem. Francya w 1868 r. mniej posunięta, mniej wolna, nie tylko prawami, ale mianowicie obyczajami, niż była w 1788, w przeddzień ruchu, z którego miało wyjść zupełne przeobrażenie.

Demokracya francuska zgorszyła się taką odezwą swojego apostoła. Jakoż zwykle umiarkowany Jules Simon, tą razą w dziwną popadł przesadę. Zwykły to skutek silnego parcia stronnictwa przeciwnego.

Mimo pogłosek o rozbrojeniu powszechnem, doskonalenie środków niszczenia rodu ludzkiego szybko postępuje. Zjawiło się parę nowych sposobów mordowania.

Mamy najpierw tak zwaną Kartacznicę (*mitrailleuse*) energiczną maszynę do zabijania ludzi ryczałtem. Dziennik Roueński porównywa ją do młynka do mielenia kawy: kanonier kręci korbą, a kartacze lecą przez trzy otwory, jako proch

nionej ustawie kościelnej rządowi pozostawionych. W skutek czego wymagać będzie:

1. aby także i w szkołach konfesyjnych wprowadzano na posady tylko tych nauczycieli, na których Rada szkolna da swoje przyzwolenie. Tyczyć się to będzie nie tylko nauczycieli stałych, lecz i tymczasowych. Rada szkolna nie udzieli potrzebnego przyzwolenia, jak tylko na podstawie dokumentów wykazujących niewątpliwie i w sposób prawem przepisany kwalifikacye kandydata.

2. Rada szkolna krajowa, pozostawiając nietkniętym nadzór nad szkołami ewanielickiemi pod względem kościelnym i religijnym, na podstawie §. 129 1ej walnej ustawy, władzom kościelnym ewanielickim przysługujący, wykonywać go będzie pod każdym innym względem i w całej rozciągłości atrybucyi władzy świeckiej. Przeto między innemi na teraz nie jest w położeniu odstąpić od postawionego w odezwie z dnia 15go lutego żądania względem wykazów opróżnionych lub tymczasowo obsadzonych posad nauczycielskich i kandydatów do nich usposobionych.

3. Rada szkolna krajowa mając daleko obszerniejsze atrybucye co do wychowania publicznego, aniżeli je miała władza polityczna, np. co do zatwierdzenia książek, przepisywania programatów naukowych itd. wykonywać je będzie także wobec szkół ewanielickich.

II. Wskutek zapytania c. k. urzędu powiatowego w Przemyślanach, czy w gminie ewanielickiej Unterwalden ma być zaprowadzonym komitet szkolny w myśl ustawy konk. z 12go sierpnia 1866 r. Rada szkolna odpowie: że komitety szkolne w duchu ustawy konkurencyjnej mają istnieć tam, gdzie istnieją warunki §. 11 tej ustawy wskane, a mianowicie, gdzie gmina ewanielicka połączona albo z obszarem dworskim, albo z gminą katolicką utrzymuje z niemi wspólną szkołę gminną; gdzie zaś gminy ewanielickie same utrzymują szkoły ewanielickie konfesyjne jako takie, tam miejsce komitetów szkolnych zastępują presbiterya w myśl walnej ustawy ewanielickiej.

III. Rada stabilizuje na posadzie p. Wincentego Bienerta nauczyciela przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, i nadaje mu tytuł „profesora.“

Rada przyznaje dodatek do pensyi zwany decenium p. Józefowi Nedokowi nauczycielowi gimnazyalnemu w Nowym-Sączu.

IV. Rada poprze prośbę gminy Jarosławskiej do N. Pana o darowanie budynku zwanego Pojezuickim, na cele szkolne.

V. Na podanie p. Maryi Talbot, przełożonej Siostr Miłosierdzia, o pozwolenie zakładania w miejscu, gdzie zakłady Siόstr Miłosierdzia istnieją lub istnieć będą, szkółek elementarnych dla ubogich dziewcząt, w którychby Siostry uczyły nieskładając egzaminów na nauczycielki prawem przepisanych, Rada odpowie:

1. że zezwala na otworzenie tymczasowo takiej szkoły na Kleparzu w Krakowie, nie udzielając jej jednak charakteru szkoły publicznej i zastrzegając sobie prawo nadzoru w granicach ustawami przepisanych.

2. Pozwolenie na zakładanie innych takich szkół tylko z osobna dla każdej szkoły udzielonem być może.

VI. Na podanie Wydziału Rady powiatowej Sanockiej o założeniu w Sanoku seminaryum nauczycielskiego, Rada obecnie odpowiedzieć nie może, albowiem kwestya ta właśnie w Radzie się agituje.

VII. Rada zezwala pani Opolskiej na otworzenie pensyonatu dla panien w Gorlicach.

VIII. Biorąc inicyatywę z podania nauczycieli kaligrafii pp. Eustachego Jachimowskiego i Jędrzeja Maichera z wnioskami co do poprawy pisma w kraju i w szkołach ludowych, Rada postanawia:

1. Aby w pierwszej i drugiej klasie szkół ludowych ograniczono się do nauki pisania charakterów w języku wykładowym używanych.

2. Aby w książkach do czytania na niższe klasy, były ustępy drukowane kursywą.

3. Aby zawezwać kaligrafów krajowych do przedłożenia wzorów do pisania, ze względu na to, że wzory zagraniczne, a mianowicie niemieckie nie odpowiadają w zupełności potrzebie naszych szkół.

Wiedeń 20 kwietnia. Już dziś śmiało przewidzieć można, że projekta ministra skarbu Dra Brestla nie zdołają wyrwać monarchii z przepaści finansowej. Za pierwszem ich pojawieniem się przez dziennikarstwo wszystkich odcieni bardzo nieprzychylnie przyjęte, okładane dalej protestami z rozmaitych prowincyj nadesłanemi, w podkomisyi skarbowej nie lepszego doznawają losu. Donosiliśmy już o odrzuceniu na wniosek Skenego projektu o podatku majątkowym. Odebrana w tej chwili *Presse* południowa utrzymuje, że poseł Piotr Gross jako sprawozdawca projektu o unifikacyi długu domagać się będzie odrzucenia projektu tego w podkomisyi. P. Gross atoli nie zamierza się ograniczyć na prostem odrzuceniu, lecz pracuje nad nowym projektem unifikacyi, który ma być odpowiedniejszym od projektu Brestla i ma około 10 milionów więcej przysporzyć państwu aniżeli projekt ministra skarbu. Wszystkie długi państwa (z wyjątkiem nieoprocentowanych papierów losowych), mają być zamienione w 4-procentowy dług rentowy.

W sprawie tej odbieramy list korespondenta naszego ♯, który jutro podamy.

— Dzienniki donoszą, że p. Meysenburg, sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych miał otrzymać misyą do Rzymu w sprawie konkordatu.

— W Peszcie ciągle jeszcze toczą się narady ministeryalne nad nową ustawą o obronie krajowej.

— Hr. Mensdorf wzbrania się podobno przyjąć posadę komendanta wojskowego w Węgrzech.

Samorząd angielski.

(Selfgovernment).

przez autora *Programmatologii.*

(Patrz Nr 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 28, 29, 38, 88. 89, 90, 91 i 92 *Czasu*),

Zakończywczy powyżej uwagi nasze o treści formalnéj dekretu mianowania komisyi sędziów pokoju, z porządku wypadałoby przejść na tegoż dekretu treść materyalną, to jest na czynności rzeczonéj magistraturze dekretem tym przekazane. Atoli ponieważ z jednéj strony treść dekretu pod tym względem jako zupełnie jasna, tłómaczenia nie wymaga, zaś z drugiéj strony zawiera w sobie zaledwie drobną część zakresu dzisiejszego sędziów pokoju, którym od czasu do czasu osobnemi ustawami polecono i oddano wielką liczbę najrozmaitszych spraw i czynności w tym starożytnym formularzu dekretu niezawartych, więc aby dać wyobrażenie o zakresie działalności sędziów pokoju, należałoby przynajmniéj wyliczyć i te czynności, które się znajdują w osnowie ich dekretu, i owe obowiązki włożone na nich statutami osobnemi. Z takiego jednak wyliczenia otrzymalibyśmy tylko spis bez systemu, zatem i bez przeglądu, ponieważ już dekret zawiera czynności dotyczące rozmaitych gałęzi służby publicznéj; więc lepiéjby było czynności wszystkie i te co są wspomniane w dekrecie i inne razem według poszczególnych gałęzi służby podzielić. Jeżeli oprócz takiego ogólnego podziału zrobimy inny jeszcze podział na czynności leżące w zakresie pojedynczych sędziów, i takie, które tylko we dwóch lub na liczniejszych posiedzeniach, a wreszcie takie, które tylko na zgromadzeniach kwartalnych załatwiane być powinny; to będziemy mieli nietylko przegląd ogółu czynności téj magistratury, ale oraz i wiadomość o zakresie właściwéj pojedynczym sędziom działalności i takimże zakresie działalności przypadającym dwom lub więcéj sędziom lub posiedzeniom mniejszym i kwartalnym, czyli mówiąc w ogólności o kompetencyi komisyi sędziów pokoju.

Anglicy pod tym względem nie troszcząc się o systematyczne podziały, raczéj sposobem słowników i porządkiem abecadłowym lubią układać dotyczące podręczne dzieła; atoli w tem krótkiem sprawozdaniu wypada się zastosować do pojęć kontynentalnych, tem bardziéj, gdy nie idzie tu o jaką szczegółową instrukcyę dla magistratury sędziów pokoju, na co zresztą trzebaby pisać dzieło kilkutomowe, lecz tylko o nabycie wyobrażenia, czem właściwie jest ta magistratura. Zatem najprzód w ogólności podzielimy sobie cały zakres komisyi sędziów pokoju a) na sprawy zarządu czyli administracyjne, b) na sprawy sądowe; przestrzegamy jednak czytelnika, przypominając mu, co o oddzieleniu sądownictwa od administracyi, jako w Anglii nieznanem wyżéj powiedzieliśmy, iż to podział nie angielski, lecz do naszych pojęć zastosowany, albowiem jak się okaże niżéj, policzymy do administracyjnych spraw to, co się u nas zwykle pomiędzy takieź sprawy, zalicza, gdy przeciwnie w Anglii wszelka sprawa, chociażby wynikała z czynności jakiéj administracyjnéj, skoro stanie się sporną między stronami albo między stroną a urzędem, w ogóle skoro chodzi o rozstrzygnienie o prawności lub nieprawności jakiego działania bądź strony bądź urzędu, przestaje być już sprawą administracyi a przechodzi w zakres sądowniczéj władzy.

Z tem więc zastrzeżeniem policzamy do a) spraw administracyjnych komisyi sędziów pokoju czynności następujące: 1) Opatrzenie i zarząd funduszów służby publicznéj w hrabstwie, mianowicie rozpisanie podatków na ogólne potrzeby hrabstwa, (*county rate*) takowych pobór i wszystko co za tem idzie, mianowicie: egzekucya, roztrząsanie i rozstrzyganie reklamacyi, nadzór i zarząd kasy hrabstwa mianowanie lub oddalenie kasyerów, itd. itd. Co się tyczy zaś danin nie przeznaczonych na ogólne potrzeby hrabstwa, lecz na potrzeby albo zakłady miejscowe lub dla mniejszych okręgów w hrabstwie, do sędziów pokoju należy zatwierdzanie (*allowing*) i dozorowanie czynności organów miejscowych lub okręgowych; 2) sprawowanie a względnie zarząd i nadzór wszelakiéj służby administracyjnéj, mianowicie co się tyczy spraw ubogich, zaczem idzie juryzdykcya względem przynależności do parafii, itd. spraw komunikacyi jako dróg, mostów itd., zakładów publicznych i prywatnych do publicznego użytku jako więzień, domów pracy, szkół miejscowych, domów poprawy, domów szalonych, szpitalów itd.; 3) zaopatrzenie i zarząd milicyi hrabstwa, niemniéj wszystko co się tyczy kwaterunku, transportu albo środków dyslokacyi oddziałów armii, marynarki itd. w obrębie hrabstwa rozmieszczonych; 4) zarząd policyjny, udzielanie koncesyi, biletów do polowania, nadzór zgromadzeń, prasy drukarskiéj, teatrów i innych widowisk, itd. itd.; 5) mianowanie a względnie potwierdzanie urzędników i sług administracyjnych jakoteż policyjnych i sprawowanie władzy dyscyplinarnéj; 6) we wszystkich wspomnionych sprawach, o ile takowe mogą podpadać pod rozstrzygnienie jednego, dwóch lub nawet kilku sędziów w sesyi mniejszéj, sędziowie na posiedzeniu kwartalnem zgromadzeni stanowią wyższą instancyą. (*appellate jurisdiction*).

Do funkcyi sądowniczych komisyi sędziów pokoju, zawsze z poprzedniem zastrzeżeniem, policzamy następujące czynności: 1) Zupełna juryzdykcya policyjna w sprawach policyjno-karnych; 2) juryzdykcya cywilno-policyjna w sporach o najem i najemne, służbę i zapłatę sług, czeladzi, wyrobników, itd. o utrzymanie (*alimenta*) obowiązkowe, grabież rzeczy jakoby cudzych, (*exmissio*) o nadwerężenie spokojnego posiadania ziemi, domu lub ruchomości itd. itd.; 3) juryzdykcya w sprawach podatkowych o pokrzywdzenie podatkujących albo skarbu, a to względem wszelkich podatków stałych lub niestałych, ziemskich, dochodowych, celnych itd.; 4) juryzdykcya w innych sprawach zażaleń o pokrzywdzenie przez organa służby publicznéj; 5) w tych również sprawach 1, 2, 3 i 4 przeciw orzeczeniom jednego, dwóch lub więcéj sędziów na posiedzeniach mniejszych, posiedzenie kwartalne jest wyższą instancyą. Oprócz tego zaś przedmiotem czynności sądowéj sędziów pokoju jest: 6) Pierwsze ujęcie sprawy i śledztwo wstępne we wszelkich wypadkach zbrodni lub w ogóle czynów karygodnych; (sąd śledczy, *Voruntersuchungsgericht*); 7) juryzdykcya kryminalna zupełna względem niektórych zbrodni służąca posiedzeniom kwartalnym, na tychże posiedzeniach przy udziale przysięgłych *jury* sprawowana. Wyższa instancya w punktach 6tym i 7mym są wysokie sądy; (*courts of common law*) atoli i w innych sprawach wolno pod pewnemi warunkami prawem określonemi do tychże sądów odwołać się, przez co sądy te są oraz instancyą nadzorczą i kontrolującą dla samorządu.

Nareszcie jedną z najważniejszych a może najważniejszą funkcyą zgromadzenia sędziów pokoju jest ich interwencya w wielkim sądzie przysięgłych, *grand jury*. Wprawdzie nie można téj funkcyi zaliczyć pomiędzy czynności sędziów pokoju, z ich urzędu, *ex officio* wypływających, ponieważ nie wchodzą oni do grand jury jako sędziowie pokoju, lecz tylko jako zacni i prawni mężowie hrabstwa (*probi et legales homines*) ale jako bezsprzecznie najznaczniejsi i najznakomitsi w hrabstwie tworzą takową *jury*, zawsze jeżeli nie wyłącznie to w liczbie stanowczo przeważnéj. Wiemy zaś, że w Anglii nie może nikt być pociągniętym do odpowiedzialności o zbrodnię, dopóki wprzódy wielki sąd przysięgłych *grand jury* nie wyda na niego uchwały oskarżenia. (*Anklagebeschluss*) Dopóki wielka *jury* skargi jakiéj, denuncyacyi a nawet protokółu śledztwa wstępnego (*Voruntersuchung* u nas) swojem *a true bill* (podanie rzetelne) nie opatrzy i tym sposobem nie orzecze uchwały oskarżenia (u nas *Anklagebeschluss*) nikt nie może być obwiniony o zbrodnię. Sądem kryminalnym w Anglii jak widzieliśmy wyżéj, jest po części sesya kwartalna sędziów pokoju, zaś na zbrodnie ważniejsze właściwym sądem są assysy, to jest posiedzenia sędziów ławy królewskiéj, peryodycznie z jeżdżających na trybunał w każdem hrabstwie co najmniéj cztery razy do roku. Owóż wielka *jury*, do któréj należy wydawanie uchwał oskarżenia, na posiedzeniach kwartalnych sędziów pokoju zwyczajnie składa się z warstw średnich, kupców, rzemieślników zamożniejszych, posiadaczów ziemskich itd., ponieważ sędziowie pokoju składając sąd „wyrokujący“ ostatecznie, nie mogą oczywiście zasiadać oraz w roli przysięgłych. Zaś na assyzach czyli posiedzeniach sędziów królewskich, *jury* składa się z samych prawie tylko sędziów pokoju dotyczącego hrabstwa, w którem właśnie assyzy się odbywają. Tym sposobem w dostojnych organach samorządu spoczywa pośrednio najznakomitsza i najpewniejsza rękojmia przeciw możliwemu, bo ludzie wszędzie są ludźmi, nadużyciu władzy królewskich sędziów, gdy sędziowie ci nikogo sądzić nie mogą bez przyzwolenia na to dostojnej *grand jury*, złożonej powszechnie z sędziów pokoju. Jest to rękojmia bezpieczeństwa osoby, indywiduum, przeciw wszechmocy władzy społecznej, w takiej pełni jak w Anglii nigdzie w świecie nieosiągniona. Sądy kontrolują i sądzą wszystko i wszystkich, bowiem i w sądzie uprzywilejowanym na parów czyli lordów, i ministrów, przeważną rolę odgrywają sędziowie królewskich trybunałów; a sądy te wszechwładne działać nie mogą bez przyzwolenia społeczeństwa w najwznioślejszem tego słowa znaczeniu; sądy te poddane są kontroli najskuteczniejszej, bowiem zapobiegającej możliwości działania przeciw woli ogółu, kontroli prewencyjnej, uosobionej w kwiecie obywatelstwa Anglii.

Daliśmy więc pogląd ogólny na zakres czynności sędziów pokoju, ale bez najmniejszego uroszczenia, iżbyśmy przedmiot wyczerpnęli. Teraz przystąpimy do rozbioru kompetencyi sędziów pokoju, mianowicie, co w zakres czynności jednego sędziego wpada, co do mniejszych a co do kwartalnych posiedzeń należy; przyczem również ile możności trzymać się będziemy ogólnego podziału na czynności administracyjne i sądowe. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 kwietnia. Osoby, które się o spóźnionéj nocnéj porze w strony ogrodu botanicznego udają, wypada nam ostrzedz, iż powinny się mieć na ostrożności. W ciągu ubiegłéj zimy jedna i ta sama znana nam osoba była cztery razy przez urwiszów nagabywaną; świeżo zaś, bo w przeszły piątek, ogrodniczek powyżéj wspomnianego zakładu, wracający z miasta po 10téj godzinie, w temże samem miejscu napadnięty został. Siłą swą i zręcznością zdołał się wyrwać z rąk dwóch napastników, lecz w ucieczce swéj ku ogrodowi ciągle obrzucany był kamieniami, nawet przy wnijściu do bramy jeszcze dosięgnąć go chciano. Brak ten bezpieczeństwa publicznego przedstawiamy właściwym władzom, dodając, że po wielkiéj części przypisywać go można nadzwyczaj zaniedbanemu oświetleniu na całéj przestrzeni od rogu Kliniki aż do Ogrodu botanicznego. Latarnie kamfinowe, które tam oświecać mają, nigdy prawie po 10téj godzinie nie palą się, a nawet i pierwéj mdłe ich światło zaledwie o dwa lub trzy kroki dozwala twarz ludzką rozpoznać. Zdaje się przeto, iżby wypadało na téj przestrzeni zaprowadzić oświetlenie gazowe, jakiem się niektóre inne cieszą przedmieścia, wymaga bowiem tego piecza nad zakładami jak Klinika, Szpital główny, do którego ubodzy chorzy pieszo udawać się muszą i to najczęściéj nocą.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek 20go kwietnia, wyłamano w Zakładzie Śgo Józefa dla osieroconych chłopców, od strony fortyfikacyi, mur nowy w r. 1866 przez Władze wojskowe wystawiony i uprowadzono ze stajni zakładowej konia. Tej samej nocy, dobywali się złodzieje do p. Żegligowskiego, właściciela fiakrów na Piasku, lecz odstraszeni, oddalili się.

Zwracamy ponownie i usilnie uwagę Władzy bezpieczeństwa na ciągłe skargi, jakie nas dochodzą z rozmaitych dzielnic, a zwłaszcza z przedmieść Krakowa. Wypadki, jak powyższy i niniejszy, zdarzają się bardzo często; donoszą nam także o usiłowanym napadzie przechodniów na ulicy Garbarskiej na Piasku, gdzie od kościoła Karmelitów aż do Łazienek p. Marfiewicza a nawet i dalej w nocy nie widać żadnego organu władzy bezpieczeństwa, ani stróża nocnego, ani żołnierza — a świecą się wprawdzie trzy lampy olejne, ale tak, że przy nich dopiero widać, jak ciemno na całej ulicy. Nigdy nie użalano się tyle na brak bezpieczeństwa, co w obecnych czasach.

— Dowiadujemy się w tej chwili, że przedstawienie teatralne dzisiejsze w teatrze polskim, zostato na czwartek odłożone, z powodu zupełnej nierozprzedaży biletów. Dowiadujemy się również, że dziś jest przedstawienie w cyrku na korzyść jednej z amazonek. Czyżby teatr polski nie mógł wytrzymać konkurencyi z cyrkiem?...

— Szanowny Redaktorze! W dniu wczorajszym otrzymałem od Wnéj Brandysowéj z Kalwaryi na powracających z niewoli Syberyjskiéj złr. 15. Zostaję z prawdziwym szacunkiem sługą, *Lipiński.*

Kraków d. 21 kwietnia 1868.

— Wykład p. Władysława Łuszczkiewicza miany niedawno w sali Tow. nauk. krak. *„O treści rzeźb ołtarza kościoła NMPanny“*, ogłoszony został drukiem.

— *Rocznika Tow. nauk. krak.* wyszedł tom 36. Zawiera drugą część A. Walewskiego Dziejów Polski za Jana Kazimierza.

— P. H. Hankiewicz Sekretarz Uniw. Jagiell. wydał w Krakowie (po niemiecku) pierwszy zeszyt zbioru ustaw i rozporządzeń tyczących się Uniwersytetów w Austryi. Zeszyt 2gi wyjdzie w czerwcu; zaś dodatek z włączeniem ustaw, jakie do dnia 31 grudnia b. r. wydane będą, ukaże się w styczniu r. 1869.

— **Wojnicz** d. 16 kwietnia.

(*B.*) Wiadomo całemu krajowi, iż w skutek zeszłorocznego wylewu wód, mieszkańcy nadrzecznych okolic Sanu, Wisłoka, Wisły, Wisłoki i Dunajca najwięcej ucierpieli.

Z wszystkich powyższych miejsc słyszeliśmy już kilkakrotnie w dziennikach wielorako określone nader opłakane położenie tych nieszczęśliwych, którzy stali się ofiarą tej srogiej klęski; z naszej okolicy jednak w tej sprawie nikt się jeszcze nie odezwał, chociaż dolina Naddunajcowa, podobnież srodze wylewem dotkniętą została, a tem samem i mieszkańcy jej podobnie jak innych na nędzę są wystawieni.

Nasza mieścina tuż nad Brzegami Dunajca położona ucierpiała podwójnie, bo nie tylko wody tej rzeki wyparte na pola, ale nadto nadgórskie strumyki zlewające się w doliny, porozrywały wały i zalały stawem kilka tygodni odpływu niemającym najżyzniejsze grunta i najobfitsze plony, ztąd też co woda nie wydarła z korzeniami, to w ziemi zgniło, albo zupełnie przymulonem zostało.

Straszna ta klęska dotknęła najbardziej biedną tak nazwaną komorniczą czyli wyrobniczą klasę ludzi, którzy drogo opłaciwszy wydzierżawiony zagon, obrobiony i zasiany lub zasadzony, wraz z plonem, robotą, czynszem dzierżawy, a tem samem całe swe mienie stracili; przeciwnie gospodarze posiadający kilka morgów gleby, chociaż w jednej stronie szkodę ponieśli to na innem miejscu zebrali w całości.

Ztąd też nikt nie zaprzeczy, że w miastach daleko większa nędza niż na wsi; pozostało w naszej mieścinie na 265 domów, a po największej części tylko chałupników, przeszło 60 familij bez środków utrzymania a wiele starców i wdów niemogących pracować lub niemających sposobu do zapracowania kawałka chleba.

Rada miejska, przez swego burmistrza nakłoniona, otworzyła wprawdzie kasę zaliczkową, zasilając ją środkami kasy miejskiej, jak słyszeliśmy, do 1600 złr., wypożyczyła na 4% przeszło 90 stronom zaliczki od 5 do 50 złr., rozdała kilkadziesiąt złr. tytułem wsparcia pomiędzy najnędzniejszych a jednak wszystko to za mało, tymczasem zbiór daleki, bo obecnie niema czem zasiać.

Pomimo tego, jednak niewiedzieć dla jakich powodów, niektóre z wsi sąsiednich nie ucierpiały żadnego wylewem uszkodzenia, a otrzymały z funduszu preez Najjaśniejszego Pana na wsparcie dla Galicyi przeznaczonego daleko większe kwoty, niż nasza mieścina, bo tylko 50 złr.: a i to dopiero za usilnem staraniem Marszałka Rady powiatowej Wgo Dąmbskiego i członka komitetu powodziowego Wgo ks. Swirczewskiego, gdyż, jak dowiadujemy się Prezydyum powiatowe tylko 20 złr. dla Wojnicza przeznaczyć miało.

Ale i za to dzięki dawcy, bo zasilono tą kwotą kilkanaście rodzin najbiedniejsaych, choć nie wiele bo od 1 do 2 złr., ale dla cierpiących głód błogim był i ten datek!

Przy tej sposobności jednak nadmienić muszę o podobnym datku dla sąsiedniej najbliższej wioski Łukanowic obejmującej do 40 numerów, która otrzymała na ten cel 160 złr.; chociaż z pewnością nie taka jak u nas pomoc potrzebna jak naocznie przekonać się można.

— Piszą nam z Rzeszowa, że otruł się tamże d. 19 b. m. uczeń 6téj klasy gimnazyalnéj. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

— Namiestnik nadał na przedstawienie tutejszego instytutu staropigiańskiego opróżnione dwa stypendya w rocznéj kwocie 105 złr. w. a. z fundacyi ś. p. Karoliny Glinieckiéj słuchaczom praw na tutejszéj wszechnicy, Nikicie Chorkawemu z III roku i Zenonowi Kotowiczowi z IV roku.

— *Dziennik Poznański* z 18go donosi, że w téj chwili dochodzi go wiadomość telegraficzna o zgonie jednego z weteranów z r. 1831, ś. p. Antoniego Kolińskiego. Zmarły porwany przed powstaniem z Kalisza, gdzie był urzędnikiem, do Warszawy, przesiedział lat kilka w tych samych lochach, w których więziono Łukasińskiego. Po zakończeniu kampanii w r. 1831 powrócił do Księstwa, i odtąd stale niemal przebywał w Goli pod Gostyniem u przyjaciela i wojskowego kolegi nieodżałowanego Gustawa Potworowskiego, później u jego synów. Tu skończył żywot doczesny, pełen pracy i szlachetnego poświęcenia.

— * *Encyklopedya powszechna* wychodząca w Warszawie od r. 1859 już na ukończeniu. Obecnie wychodzą końcowe zeszyty tomu XXVIII, doprowadzone do litery Z.

— *Zukunft* wiedeńska podaje kilkakrotnie już powtarzaną wiadomość, że Car z 6ciu kandydatów obrał

---

mielonej kawy... Wszystko to chodzi jak zegarek, lekko i akuratnie. Z takiej armaty można wystrzelić piędziesiąt do sześćdziesiąt razy na minutę, celnie, na odległość tysiąca siedmiuset metrów. Kartacznica będzie powierzona straży batalinów strzelców; każdy oddział dostanie jedną, zatem rozdadzą ich około trzystu.

Jeszcze w 1848 r. ślusarczyk paryski wynalazl podobny przyrząd i nazwał go *Pompe à balles*. Armata była wystawiona w Menilmontant. Aż pewnego dnia wynalazca z wynalazkiem zniknął... Swoją *Pompę* uniósł do Ameryki, i nie wiadomo, co się z nim stało.

Kartacznica trzymana jest pod ścisłą strażą w forteczce Montvalerien, pod Paryżem. Nikomu zbliżyć się nie wolno do tego wynalazku oficerów francuskiej inżynieryi. Raz, jakiś nieznajomy człowiek ofiarował jednemu z robotników dziesięć tysięcy franków za wydanie tajemnicy. Robotnik odmówił, i dobrze zrobił, gdyż to był policyant stwierdzający, jak dalece można ufać ludziom użytym do fabrykowania tego przyrządu.

Ztąd wnosić się godzi, że i opisy dziennikarskie kartacznicy nie są dokładne.

Niemniej mówią o nowej fuzyi Piorunówce (*le Foudroyunt*), której doskonałość zaćmiewa wszystkie istniejące strzelby igłowe, nawet Chassepot. Wynalazca zwie się Lacoste; jest fabrykantem cholew do butów.

Piorunówka może wystrzelić dwadzieścia kul w dziesięć sekund, mieści w sobie dwadzieścia nabojów, które za każdym wystrzałem same posuwają się w lufę. Tym sposobem nie odejmując strzelby z ramienia, można wystrzelić tyle razy ile jest w niej ładunków. Te wystrzelawszy, zastępuje się je odrazu innymi dwudziestu nabojami.

Znawcy przywiązują ogromną wagę do wynalazku tej strzelby. Jakoż przyrząd jest dowcipny: piorunówka nabija się przez to samo że wystrzeliła; niesie 1300 do dwóch tysięcy metrów. System Lacosta, któryby można zastósować także do armat, byłby mianowicie korzystny dla kawaleryi, której nabijać trudniej niż piechocie.

Wynalazca chce najpierw dać poznać swój system myśliwym. Strzelby takie już fabrykują na większe rozmiary w Bordeaux. Jeżeli okażą się w praktyce czem są w teoryi, spowodują zapewne nowy kodeks łowiecki: protekcya zwierzyny przed tak morderczą bronią okaże się konieczną.

Czas wielki, żeby mocarstwa porozumiały się co do rozbrojenia powszechnego, gdyż z takiemi narzędziami zniszczenia, gdyby wojna wybuchła, cała wojująca Europa padłaby na polu bitwy.

Epoka podaje stan broni zaczepnych i odpornych oraz amunicyi, jakie Francya posiadała w 1862 r. Wyjmujemy z tego spisu liczb parę:

11,947 armat bronzowych.
3,210 moździerzy bronzowych.
3,924 granatników bronzowych.
1,615 armat z lanego żelaza.
1,229 moździezy żelaznych.
Około 30,000 lawet — 10,000 jaszczyków.
4,993,668 kul armatnich palnych,
3,630,738 bąb,
18,778,549 kul żelaznych,
351,107,574 nabojów armatnich,
1,712,693 strzelb,
70,263,986 kilogramów prochu.
817,413 strzelb skałkowych,

Wnosić się godzi, że pod czas u bitwy Sadową i uspokajających przemów Rouhera, powyższe liczby podwojono.

Stał się nadzwyczajny wypadek w Hotel Drouot: podczas licytacyi utworów rzeźbiarza Clésingera sąd położył areszt na wystawione na sprzedaż dzieła sztuki, w imieniu dłużników. Zabrane utwory oni teraz sprzedawać będą — ale z tej licytacyi pewno się nic właścicielowi nie dostanie.

Pierwszy to wypadek tego rodzaju. Sprawa nie jasna: jedni mówią, że Clesinger ma słuszność — inni, że nie ma. Widać, że to ostatnie zdanie prawo popiera, kiedy zabroniono sprzedaży rzeźbiarzowi.

Przy tej okazyi mieliśmy sposobność obejrzeć utwory Clesingera w lepszem świetle niż bywają w owych piwnicach Przemysłowego Pałacu, gdzie nam od lat kilku rzeźbę francuską pokazują.

Clesinger zięć pani George Sand, nietylko jest rzeźbiarzem. Sądzi on, jak mistrze odrodzenia, że artysta powinien umieć wszelkiemi sposobami myśl swoją wyrażać — że ręka umiejąca władać rylcem i dłutem, powinna równie biegle kierować pędzlem i kredą. Wszystko to gałęzie jednego drzewa — wycieczki w rozmaite prowincye jednego kraju. Artysta przynosi z nich świeże wrażenia, potrzebne mianowicie w czasach, kiedy specyalność ludzi ogłupia, kiedy sami nawet artyści kołując w ogólnym deptaku, nie wychodzą z pod cienia swoich dzwonnic.

Wszechstronność — dobra rada — szkoda, że za nią iść nie łatwo. Mało rzeźbiarzy poszło w ślady Michała Anioła. Spółczesnych malujących snycerzy, policzyć łatwo: Barye, Clesinger, Etex i Bartholdi; więcej ich nie znamy.

Z obrazów Clesingera najwyżej stawiamy jego krajobrazy Sycylii i Rzymskiej kampanii: też same tu zalety co w jego rzeźbie. Lubi on potężne kontrasty: ciemną zieloność, jasne góry na szafirowem niebie — wody, zwierciadła ziemi, odbijające chmury co przelatują różowe, jak Ibisy... Są to mniej obrazy, niż zapiski czynione wśród olśniewającego widoku wyiskrzonego południa, albo zmroku zapadającego na fioletowym nieboskłonie.

Sposób malowania zdradza rzeźbiarza: nigdzie lekkiej tęczy koloru — Clesinger nakłada farby na płótno, jakby rozgniatał bryłkę gipsu mającą nadać wypukłość muskułom. Ostatecznie, malarz w nim daleko niższy od rzeźbiarza.

Jako snycerz Clesinger stoi w pierwszym szeregu. Zawsze on szuka wyższych postaci, troszczy się o piękność nawet w sile brutalnej; doskonale umie wyrażać życie, a nawet drganie ciała. Trzyma się stale starych tradycyj francusko-włoskich, którą duch akademicki wystudził czyniąc artystów pedantami.

Potężną jest *Ariana* Clesingera, wyciągnięta na grzbiecie tygrysa: ruch ręki odsłaniającej dla jakiegoś niewidomego Bachusa draperyą, co kryła szerokie piersi, ma coś z Michało-angielskiej kokieteryi... Tej kolosalnej grupie z karraryskiego marmuru, potrzeba słonecznego portyku południowego pałacu; w północnych gmachach wszędzie jej za ciemno i za ciasno.

Posąg pani George Sand powinienby stanąć w akademickiej bibliotece. Utwór uderzający. Uwinięta w starożytną draperyą, na kurulnem krześle siedzi kobieta naturalnej wielkości; w ręku trzyma papier i ołówek; wzrok jej błądzi w bezbrzeżnym świecie marzeń.

Posąg piękny — ale to Muza, a nie płomienna, czarująca i silna autorka arcydzieł, które czytaliśmy wszyscy. Spółcześni nie powinni dokonywać pracy należącej do potomności — zamiast portretu, stawiać postacie oświecone przedwczesnym promieniem apoteozy. Nie togę, ale wełnianą kołdrę zarzucił Houdon na ramiona swojego Voltaira żywego, dla tego, że ani jednego zmarszczka nie poświęcił fałszywym wymaganiom akademickiego stylu.

Tembardziej tu domagać się można prawdy, że Clesinger umie oddać wdzięki i powaby śmiertelniczek. Przez niego robione popiersie pani Girardin, jest arcydziełem wykwintu: ręce w lekki szal uwikłane, igrają z perłami wiszącemi na szyi; pukle spadają lekko... na warkoczu kwitnie róża. Dłuto po mistrzowsku wydobyło z marmuru wysmukłe palce, przezroczyste nozdrza, uśmiech znaczący i wzrok rozumny. Nie można lepiej oddać arystokratycznej piękności. Jestto postać spółczesna z określonego świata, jak niektóre poezye Musseta.

Popiersie Aleksandra Dumasa syna — studia Bachantek i Wiosen, Lukrecya mrąca, świeżo skończony posąg marmurowy, popiersie Agrypiny, woły z Kampanii rzymskiej, nie te które czuć sztuką mięsa, ale podobne tym, które piekli towarzysze Achillesa — dopełniały tej poetycznej wystawy marmurów, skazanej na sprzedaż i rozproszenie przez wymagania nieubłaganej prozy.

„znanego ruskiego patryoty“ księdza Kusiemskiego — biskupem Chełmskim.

— Pewien szewc prażski, jak podają *Narodni listy*, tak dalece zaniepokoił się zaprojektowanym przez p. Brestla podatkiem majątkowym, że dostał pomięszania zmysłów i oddany być musiał do domu obłąkanych.

— Więźniowie osadzeni w zachodniej połowie monarchii austryackiej, a umieszczeni w domach karnych węgierskich podali prośbę do ministerstwa sprawiedliwości o postawienie ich na równi z więźniami pozostającymi w połowie przedlitawskiej, którzy na mocy noweli karnej ogłoszonej w d. 19 listopada r. z. uwolnieni zostali od kajdan i chłosty, podczas gdy kary te istnieją jeszcze we więzieniach węgierskich. Ministeryum sprawiedliwości we Wiedniu porozumiało się w skutek tego podania z węgierskim ministrem sprawiedliwości, by więźniom niewęgierskim czasowo we więzieniach węgierskich umieszczonym zdjęto natychmiast kajdany, i aby tymże czas, który upłynął od ogłoszenia noweli karnej aż do ogłoszenia niniejszego rozporządzenia w dwójnasób policzono.

— Z powodu obiegającej po dziennikach pogłoski o dymisyi posła rosyjskiego w Paryżu bar. Budberga, która spowodować miało zimne przyjęcie go przez Carewicza następcę tronu w Nicei, — przesłał książę Orłow następujący list do *Indépendance belge*.

„Panie Redaktorze! W *Indépendance belge* z 16go kwietnia czytam następujące wyrazy: „Gdy się bar. Budberg spotkał z Carewiczem w Nicei, dostojny przyjął go nadzwyczajnie zimno. Kazał on sobie z pewną afektacyą przedstawić hr. Orłowowi wszystkich tych Rosyan lub cudzoziemców, którzy pragnęli być przedstawieni przed jego obliczem.“ — Doniesienie to najzupełniej jest mylne. Nie było hr. Orłowa w Nicei podczas pobytu tamże J. Wys. W. Księcia następcy tronu. Byłem sam jeden tego nazwiska i nie miałem wezwania przedstawiać kogokolwiekbądź J. Cesarzewiczowskiej Wysokości. Wszelkich przedstawień dopełniał według zwyczaju poseł lub jenerałowie przydzieleni do osoby W. Księcia. Pragnę również poświadczyć, że J. Cesarzewiczowska Wysokość pełnym był uprzejmości i serdeczności dla tego znakomitego i lojalnego męża, który reprezentuje Rosyę w Paryżu. Korespondent pański używając wyrazu „afektacya“ omylił się pod względem osobistego charakteru JWys. W. Księcia następcy tronu rosyjskiego. Książę ten wszakże zawsze znaczna swe z największą otwartością i nigdy ich nie afektuje. Widzisz więc p. Redaktorze, że korespondent twój był w błąd wprowadzony. Jako świadek naoczny wszystkiego, co zaszło w Nicei, mniemam, iż winien ci jestem to sprostowanie, prosząc pana o umieszczenie go w kolumnach twego dziennika. Racz pan przyjąć wyraz mego najwyższego poważania.

Książę Orłow.

— Dnia 20 kwietnia zupełnie wypogodzone aż do późnej nocy, dopiero potem się zaczęło zachmurzać i ciepły deszczyk spadł. Ciepłomierz w cieniu najwyższe ciepło wskazywał + 14·3 R., a najmniejsze + 2·1 R. Ciężkomierz opadał przez 20ty kwietnia; w nocy na 21szy podniósł się nieco, stan jego o godzinie 6ej z rana dnia 21go kwietnia 327‴40, a ciepłomierza + 6·5 R. Wiatr południowo-wschodni w wieczór na wschodni a 21go na słaby południowy.

— We środę dnia 22 kwietnia, Śgo Sotera i Śgo Kaja papieży i męczenników.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go kwietnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Adolfina Łempicka z Maczek, Celestyn Zyblikiewicz fabrykant z Turki, Maurycy Loewi kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: Władysław Dąmbski właś. d. z Wojnicza, Mikołaj Bayley bankier z Petersburga, Antoni Boskodi sekretarz ze Lwowa, Władysław Pawłowski kupiec z Warszawy, Mikołaj Malicki z Galicyi, Szymon Radzikowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Romuald Straszewski właś. dóbr z Kongresówki, Józef hr. Wielopolski właś. d. z Przecławic, Izydor Kopel kupiec z Berlina, Józef Gerz z Morawii, Mikołaj Wysocki z Rogowa, F. Gothauer kupiec z Łodzi, Ludwika Elsnerowa z Warszawy, Antoni Neiser z Rzeszowa, Gustaw Arbter rządca dóbr z Zalesia, Władysław Ciszewski wł. d. z Kongresówki, Nowina Smagłowski kupiec z Ostrawy, Józef Krogczy z Morawii, Maurycy Treumann kupiec z Mysłowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 19 kwietnia.

(*S. K.*) Upłynął znów tydzień podobny do tych, które nasza giełda w ostatnich czasach przeżyła, a sądząc po tem wszystkiem co widzimy i co słyszymy, zdaje się że jeszcze daleko nam do końca tego stanu niepewności i zawieszenia, który zaprawdę w rodzaj chronicznego cierpienia przechodzić zaczyna. Jakiebądź mogą być zdania, tu i owdzie wyrzeczone, powiedzmy nasze z otwartością, która prędzej i pewniej wiedzie do celu niż kręte lub należyte ścieżki. Przed zawarciem ugody z Węgrami stały finanse Austryi nie zbyt świetnie; dług był wielki a wydatki Państwa przenosiły zawsze jego dochody. Na mocy ugody nie przyjęły właściwie Węgrzy na siebie żadnej części ciążącego na Państwie zbiorowym długu; zobowiązali się oni tylko płacić stałą na wszystkie czasy sumę roczną na pokrycie procentów takiej części długu, jaką ich kraj przenieść ma być w stanie, — oprócz tego biorą oni udział w ponoszeniu kosztów wspólnych, mianowicie na sprawy zagraniczne, wojsko itp.; — reszta ich wcale nie obchodzi. Przedlitawia zaś znajduje się w skutek takiego składu rzeczy w zupełnie odmiennem położeniu; — najsamprzód z 145 milionów, które za kupony od papierów skarbowych opłacać rocznie trzeba, przypada na nią 115; dalej do niej należy utrzymanie urzędników w skutek reformy administracyjnej pensyonowanych, przez co wydatki niemal te same co dawniej ponosić musi; wreszcie, pomijając roczne deficyta, z ktorych już jeden na rok bieżący jest preliminowany, a których i przez lat parę, przy najlepszym składzie okoliczności nie braknie, spadła właściwie na samą Przedlitawią odpowiedzialność za cały dług Państwa, odpowiedzialność, którą dawniej z Węgrami dzieliła. Skoro tak rzeczy stanęły, a staną nieodwołalnie, nie pozostaje, zdaniem naszem, jak albo wrócić się do wniosku deputowanego Pergera, który żądał, aby Przedlitawia nie przyjęła, po zawarciu ugody z Węgrami, żadną miarą większych ciężarów niż te któreby ex re dawniejszego położenia były na nią przypadły, — albo przyjąć materyalną i moralną odpowiedzialność za całość dawnego długu oraz na przyszłość za wszelkie, bądź w skutek politycznych wypadków, bądź w skutek zarządu Państwa, stworzyć się mogące następstwa. — Oprócz tego, czyby się zdecydowano na jedno czy na drugie, wypada w każdym razie ustalić, uporządkować finanse i to nie tylko na raz jeden, ale tak, aby i na następne czasy wprowadzić je w tor regularny. — Wiadomo że nad wnioskiem p. Pergera przeszła Izba do porządku dziennego, ale go nie odrzuciła zupełnie, tak że każdego czasu wziąść go pod obrady może. Tymczasem wszelako zdaje się że druga przez nas wskazana alternatywa wzięła górę i że, jak dotąd, ani Rząd ani deputowani krajów w Rajchsracie reprezentowanych nie chcą, aby prawa wierzycieli państwa zastały w czemkolwiek naruszone, co w przeciwnym razie, tojest gdyby wniosek p. Pergera miał być przyjęty, nastąpićby koniecznie musiało.

Słyszeliśmy mnogie potępienia bankructwa, zaciągania nowych pożyczek, nowego drukowania biletów skarbowych, a jednak każdy przyznawał że zwykłemi środkami rady sobie dać nie można, i że trzeba koniecznie zdecydować się na użycie sposobu nadzwyczajnego dla ratowania finansów i zarazem wzmocienia kredytu Państwa. Złe każdy przyznawał, — złego się każdy obawiał, — a od ministra skarbu żądano z innych stron, by złemu jednemu położył koniec a drugiego nie dopuszczał. Tak trudnemu zadaniu dogodzenia wszystkim stronom starał się p. Brestel poradzić i zaprzeczał Izbie uchwalenia projektów finansowych które publiczności znane, Reichsrat komitetowi swojemu do rozbioru i zmonitowania oddał. Nie po raz pierwszy powiedzieć nam przychodzi że z pomiędzy dość licznych krytyków, którzy plan finansowy Dra Brestlą zmienili, żaden jeszcze nie wystąpił z czem nowem lub lepszem; lecz jeżeli pierwej nagany wychodziły z łona publiczności lub znachodziły się w dziennikach, nie miały one tej doniosłości, jaką mieć musi opozycya, którą projekta ministeryalne napotkały w parlamencie; wszelako stroną ujemną tej opozycyi jest to, że wprawdzie nagany, i to umotywowanej, z jej strony nie brak, ale z tem wszystkiem nie przeciwstawił i tu nikt projektu przeciw projektowi, i tu nikt zganiwszy, nie powiedział co lepsze, i widać tylko opozycyą tak systematyczną, każdy z pięciu projektów do prawa dotykającą, że wydaje się ona raczej przeciwko ministrom niż przeciwko ich dziełu wymierzoną. Może jest to manewr w celu uzyskania prędzej sankcyi dla praw przeciwko konkordatowi uchwalonych, bo doprawdy pojąć trudno, aby najżywotniejszą, najnaglejszą dla Austryi kwestyę, jaką jest finansowa, traktowano z tak małym pośpiechem; do dziś dnia nie wyszły jeszcze projekta ministeryalne z podkomitetu, który je przedłoży komitetowi, a ten dopiero podda je wraz z swemi wnioskami Radzie państwa. Kiedyż więc, w taki sposób postępując, dojdzie się do upragnionego przez wszystkich poddanych i przez państwo celu? Po tem, co dotychczas widzimy, sądząc, potrwa to jeszcze długo, a jeżeli teraz niewprowadzenie w życie zaprojektowanego od kuponów podatku zrobi w samym miesiącu maju przeszło dwa miliony złr. różnicy, nie małej szkody dozna Państwo przez odkładanie najważniejszej dla niego kwestyi, a niepewność względem jej losu, otwierając znów pole najróżnorodniejszym przypuszczeniom, paraliżować nie przestanie interesów ogółu. Odnosząc to do giełdy, widzimy wprawdzie w niektórych papierach niejakie poprawienie się kursów, lecz to nastąpiło dopiero w końcu samym tygodnia i było raczej wywołane doraźną reakcyą po spadku panicznym, jaki spowodowały wieści wojenne w początku tygodnia z Paryża nadeszłe, którym gdy mowa p. Baroche i powrót do Kopenhagi ministra duńskiego niejako kłam zadały, wróciły papiery do swoich dawnych kursów i niektóre nawet poszły wyżej.

Ale mimo tego ruch był na giełdzie bardzo mały, gdyż ani do kupna ani do sprzedawania ochoty nikt nie miał.

Z papierów rządowych podniosły się:
5% metaliki w w. a. z 53·25 do 53·90.
„ stare . . . z 56·25 do 56·80.
Pozyczka narodowa . . . z 62·60 do 62·90.

Z obligacyj indemnizacyjnych niektóre, jakoto: galicyjskie, banackie i dolno-austryackie o ½% poszły w górę; renta pozostała po dawnych kursach. Przeciwnie spadły:

Listy zastawne dóbr skarbowych z 104·10 na 103·75.

Pożyczki loteryjne, a mianowicie:
Losy z 1864 r. z 84·90 na 82·60.
„ z 1860 „ z 81·90 na 81·40.
„ z 1854 „ z 75·50 na 74·75.
„ z 1839 „ z 170 na 167·75.

Zadawano sobie już na giełdzie pytanie, co poczną zagraniczni kapitaliści z kuponem majowym, i w czem zebraną z niego gotówkę mieścić będą, lecz i tu nikt nie mógł, w obec w zawieszeniu będącej kwestyi finansowej, niczego na tak bliską przyszłość wróżyć, a choć najwięcej pończty zdają się przedstawiać akcye bankowe i przemysłowe, panowała i w nich stagnacya, w skutek której większa ich część spadła, a niektóre tylko się podniosły.

Z pomiędzy akcyj finansowych instytutów spadły:
Akcye banku narodowego z 696 na 693
„ kredytowe . . . z 180·90 na 179·90
„ „ węgierskie z 80·50 na 79·50
„ Banku zastawniczego z 124·75 na 123·75.
Inne stanęły w końcu po przeszłotygodniowych kursach.

Z akcyj kolei żelaznych poszły w górę:
Akcye kolei północnej . . . z 174·50 do 175·80
i akcye kolei bankowej . . . z 252·80 do 254·50

Przeciwnie spadły:
akcye kolei galicyjskiej . . . z 203·75 na 202·50
„ południowej . . z 167·80 na 167·20
inne zostały prawie wszystkie po dawnych kursach.

I obligacye pierwszeństwa nie więcej były poszukiwane od innych papierów; kursa ich stanęły też prawie bez żadnej zmiany względem przeszłotygodniowych.

Weksle zagranicze i monety brzęczące, które w skutek alarmujących wieści były się podniosły, o przeszło 1%, wróciły do dawnego stanu, a nawet raczej trochę spadły; mianowicie:
Weksle na Londyn z 117 — na 116·90
„ na Paryż z 46·45 na 46·40
Napoleondory zostały po dziennym kursie 9·35
Srebro spadło z 114·85 na 114·65.

Odbieramy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Po dziesięcioletniem pobycie na Wołyniu powróciwszy do Galicyi, zauważyłem, że jedna gałąź przemysłu leśnego, która w tamtych stronach obecnie bardzo rozszerzona właścicielom lasów sosnowych znaczne przynosi korzyści, u nas w kraju zupełnie jest zaniedbaną, a nawet można powiedzieć nieznaną. Chcąc zwrócić na ten przedmiot uwagę naszych właścicieli ziemskich, i tem choć w małej cząsteczce przyczynić się do rozbudzenia przemysłu krajowego, upraszam Szanownej Redakcyi o umieszczenie w swoim czasopiśmie niniejszego artykułu.

W ostatnich kilku latach, rzucili się niektórzy właściciele lasów na Wołyniu i Polesiu do urządzania u siebie fabryk „suchej destylacyi drzewa“ — a gdy ta gałąź przemysłu okazała się korzystną, znaleźli wielu naśladowców, i dzisiaj w tamtych stronach, istnieje więcej niż trzydzieści podobnych fabryk. Jako materyał do tychże fabryk służą pnie, pozostałe z zrąbanych 60 do 100letnich sosen. Te pnie porąbane odpowiednio poddaje się suchej destylacyi w zamkniętych żelaznych kotłach, i otrzymuje się z nich jako produkta główniejsze: maź, terpentynę, ocet drzewny (*acidum pyrolignosum*) i węgle kowalskie, które to produkta w pierwotnym lub też w przerobionym stanie łatwy mogą znaleźć pokup. Nadmienić zaś muszę, że u nas dzisiaj właściciele lasów każą po większej części pnie sosnowe wypalać na maź na dawnych milorach czyli maziarniach, przez co mają wielką stratę, bo zwęglając te pnie w żelaznych kotłach, nietylko że się ma podwójną ilość mazi i węgla, jak z milorów, lecz prócz tego otrzymujemy dwa produkta, przy milorach zupełnie przepadające, to jest olejek terpentynowy i ocet drzewny. Będąc na Wołyniu przekonałem się, że właściciele podobnych fabryk mieli z takowych rocznie 30 do 40% czystego zysku, to jest wyłożywszy na średniej wielkości fabrykę 6,000 rubli, mieli po strąceniu procentu od tego kapitału nakładowego — po odliczeniu sobie rzetelnej wartości zużytych pni i drzewa opałowego, jakoteż po zaspokojeniu wszelkich rozchodów fabrycznych, — 2,000 do 2,500 rubli czystego zysku każdorocznie. Przypuszczam, że w Galicyi, przy stosunkowo wyższej cenie drzewa ten dochód o dziesiątą część by się zmniejszył, to zawsze przyznać trzeba, że podobnie korzystnych przedsiębiorstw nie wiele znaleźć można.

U nas ta gałąź przemysłu zupełnie nieznana, a chociaż mamy jeszcze znaczne lasy sosnowe, właściciele po wyrąbaniu lasów pnie oddają za bezcen jako rzecz nie mającą żadnej wartości, tracą swą własną korzyść, i tem samem przyczyniają się do zmiejszenia bogactwa krajowego. — Gdyby sobie który z właścicieli lasów życzył w tym przedmiocie szczegółowego objaśnienia, proszę się zgłosić według niżej zamieszczonego adresu, a miło mi będzie udzielić praktycznego na doświadczeniu opartego objaśnienia w tym przedmiocie.

Pustków, poczta Dębica.

Kessler.

Gdańsk 18 kwietnia. Pogoda piękna, niekiedy dość ciepła, wiatr północno-wschodni.

W Anglii pokup mały i ceny niepewne. Pomyślna dla rolników pogoda kwietniowa i wyborowy stan ożmin usprawiedliwiają poniekąd przypuszczenie, że żniwo w tym roku będzie rychłe i obfite. Pomimo małych dowozów krajowych i zagranicznych, pokup zatem bez ożywienia i ceny się chwieją. Za pszenicę angielską płacono wprawdzie najwyższe ceny zeszłego tygodnia, lecz towar przywozowy w pierwszych dniach trudniej znajdował kupców i powiększej części tylko przy ustępstwie 1 szylg. na kwarterze mógł być umieszczonym, w końcu tygodnia jednakże targi miały nieco lepszą tendencyę.

Jęczmień dobry ma odbyt i podniósł się w cenie. Groch o 1 szyl. na kwarterze droższy.

We Francyi targi nie odznaczały się wielką czynnością. Pomimo szczupłych dowozów ustala się jednakże opinia, iż ceny osłabną, a Marsylia, Dunkierka ofiarowały pszenicę na odstawę czerwcową po cenach niższych niż obecne. W drugiej połowie tygodnia targi miały jednakże znów lepszą tendencyę i za dobre gatunki pszenicy płacono na wszystkich placach najwyższe ceny zeszłego tygodnia.

Żyto, jęczmień i owies bez zmiany.

Na naszym placu w początku tygodnia wszystkie gatunki pszenicy były zupełnie zaniedbane i nawet przy znacznych ustępstwach z strony sprzedających umieszczenie większych partyj było niemożebnem. Od środy pokup się zaczął nieco ożywiać, towar jasny i wyborowy szklisty chętniejszych znajdował odbiorców, ceny jednakże się nie polepszyły i uskutecznione sprzedaże znamionują zniżenie o 20 do 25 guld. na łaszcie dla pszenicy podrzędnej, o 15 do 20 guld. dla średniej, a o 10 dla gatunków wyborowych.

Żyto słaby ma odbyt i ceny stopniowo o 25 guld. w przeciągu tygodnia na łaszcie spadły. Groch zupełnie zaniedbany i tylko w bardzo małych partyach po niskich cenach znajduje kupców.

W przeciągu ostatniego tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 900, żyta 130, jęczmienia 10, owsa 10, grochu 10.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	125 — 130	770—820
„ szklistej	126 — 131	780—840
„ wysoko pstrej	118 — 128	720—800
„ ordynarnej	97 — 120	510—720
żyta . . .	— —	490—540
jęczmienia . .	— —	380—430
owsa	— —	240—300
grochu . . .	— —	420—510

	wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
pszenicy . .	235—245	68 17	72 26
„ . . .	237—247	69 10	74 17
„ . . .	222—241	64 —	71 3
„ . . .	182—226	45 10	64 —
żyta . . .	— —	43 16	48 —
jęczmienia . .	— —	33 23	38 6
owsa . . .	— —	21 10	26 20
grochu . . .	— —	37 10	45 10

Kursa zamian. Londyn 6·24. Hamburg 151⅝. Amsterdam 143⅝. Warszawa 83¾.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Inspruk 20 kwietnia. Książę następca tronu pruski przyjechał tutaj, jadąc z Monachium do Florencyi.

Księcia powitali na dworcu kolei namiestnik i komendant wojskowy.

Berlin 20 kwietnia. (*Nowa Presse*). Z powodu rozporządzeń Madaa w Frankfurcie o sprawach meldunkowych, wnieśli Lasker i 33 towarzyszów interpelacyą w sejmie: czy prezydyum związkowemu wiadome są naruszenia ustawy o paszportach i wolnem przesiedlaniu się?

Kolonia 20 kwietnia (*Nowa Presse*). Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Paryża: Rouher czeka końca rozpraw budżetowych, aby potem wpłynąć na Cesarza w interesie pokoju; hr. Andrassy i bar. Beust podług wiarogodnych listów prywatnych są bardzo czynni w zabiegach o utrzymanie pokoju.

Paryż 19 kwietnia. Książę Napoleon wypłynął dziś z Marsylii do Genui. Królowa portugalska, jak słychać, z Turynu pojedzie do Niemiec, a następnie uda się na ośm dni do Paryża.

La Patrie znowu pisze o kwestyi zbrojenia i rozbrojenia się. Francya musi przestrzegać swej politycznej i wojskowej przewagi, dla tego nie może dać przykładu rozbrojenia. Zbrojenie się Francyi nie ma atoli cechy zaczepnej. Położenie ogólne jest zupełnie pokojowem. Także duński minister wojny wziął ze sobą pokojowe wrażenia do Kopenhagi.

Paryż 19 kwietnia. Cesarz nie wyjechał do Rennes; jutro udzieli posłuchania pierwszemu sekretarzowi poselstwa w Berlinie p. Lefebre de Bihaire.

Paryż 20 kwietnia. (*Presse*). Dziś rozpoczynają się znowu posiedzenia Ciała prawodawczego. Thiers podług *Patrie* zamierza odbyć krótką podróż nad Renem, aby poznać nowe budowy fortec pruskich i wnieść następnie interpelacyą.

Paryż 20 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj zaszczyconych nagrodą w konkursie towarzystw naukowych i wyraził swe zadowolenie o czynnościach towarzystw w Departamentach.

Książę Cesarski wraca we wtorek.

Londyn 18 kwietnia. Korespondent berliński *Timesa* donosi, że hr. Bismark odrzucił propozycyą Napoleona względem wspólnego kroku Francyi, Prus i Rosyi w sprawie wschodniej. Hr. Bismark nie chce także porzucić myśli bliższego połączenia północnych i południowych Niemiec, przypuściwszy, że nowy stan rzeczy w związku północno-niemieckim znajdzie także na południu niewątpliwe uznanie. Kwestya ta jest sprawą wewnętrzną.

Verona 19 kwietnia wieczór. Książę pruski przybył tu dziś wieczór i był witany na granicy przez adjutanta królewskiego i poselstwo pruskie. Przyjęcie tutejsze było nader świetnem; w ludności panuje wielki entuzyazm. Miasto jest oświetlone.

Florencya 19 kwietnia. Członkowie ciała dyplomatycznego i ministrowie wyjechali do Turynu. Książę Napoleon jest tam dziś oczekiwanym, książę następca tronu pruski jutro.

Niespokojności w Bologuie ustały. W ogóle 660 osób przyaresztowano.

Kopenhaga 19 kwietnia. (*Tagblatt*). Minister wojny jenerał Raasloeff wraca do Paryża, w towarzystwie urzędnika z ministerstwa marynarki.

Belgrad 19 kwietnia. Na rozkaz rządu zostanie tutaj wybudowany meczet dla osiedlonych w Belgradzie lub przybywających w interesach handlowych muzułmanów. Ze względu na tę wiadomość pisze *Vidovdan*: Cieszymy się, że wolność sumienia tak świetnie się u nas objawia, i radzibyśmy ją widzieć wszędzie urzędowo uznaną.

Bukarest 19 kwietnia. Na wezwanie austryackiego konsula jeneralnego w Jassach, zebrali się tamże konsulowie mocarstw zagranicznych, aby skonstatować na podstawie autentycznych wiadomości, że prześladowanie żydów w okręgu Bakowskim było faktem niewątpliwym. Sprawozdania władz mołdawskich były zatem nieprawdziwe.

Nowy Jork 8 kwietnia. (Parowcem „Palmyra“ *via* Queenstown). W senacie wniesiono bil, orzekający, że nikt nie może być dwa razy prezydentem. Następnie przedłożono bil względem dalszego istnienia Freedmen-Bureaux.

O ile sądzić można, najważniejsze zadanie Rady państwa, będące oraz żywotną kwestyą monarchii, sprawa finansowa, dopiero w przyszłym tygodniu przyjdzie pod obrady Izby niższéj. Rozbiór projektów finansowych ministra Brestla postępuje z wielkim pośpiechem w Wydziale: szczegóły w téj mierze podajemy pod właściwą rubryką.

W Węgrzech sprawa obrony krajowéj stoi na pierwszym planie.

Wspomnieliśmy już kilkakrotnie o pogłosce, że hr. Mensdorff miał być wysłany na posła do Petersburga. Odbieramy w tym przedmiocie od jednego z naszych korespondentów wiedeńskich list następujący z 20go b. m.:

— *r.* Słychać tu i owdzie o zamianowaniu hr. Mensdorffa, byłego ministra spraw zagranicznych, przyszłym posłem Austryi na dworze petersburskim, ewentualnym następcą hr. Revertery. Nie wiem, czyby hr. Mensdorff był w Petersburgu *persona grata*, — wielu o tem bardzo wątpi —, lecz nie ulega wątpliwości, iż tutaj we wszystkich tych kołach, w których nie tylko pragną usunięcia wpływu Petersburga na politykę austryacką, ale nadto sobie życzą, aby czuwano i to energicznie nad agitacyą panslawistyczną Moskwy, nie uważają hr. Mensdorffa za odpowiedniego reprezentanta Austryi. Powiadają bowiem, że reprezentant austryacki na dworze rosyjskim nie ma nic do przedstawiania, lecz powinien mieć otwarte uszy i oczy, aby godnie stanąć naprzeciw politycznej policyi na wielkie rozmiary prowadzonej. Zdolności do podobnego posłannictwa odmawiają mężowi, który się hr. Bismarkowi dał w pole wywieść.

Następca tronu francuskiego wrócić ma dzisiaj ze swojej wycieczki. Sam Cesarz miał pojechać do Rennes. Minister Rouher na posiedzeniu wydziału budżetowego z 16go b. m. rozwinął system „uzbrojonego pokoju“ do którego się rząd francuski przyznaje. Nie nowość to żadna, i pogodzić z tem trudno zapewnień przez p. Baroche opinii publicznej podanych. Dodać miał p. Rouher, że w sprawie rozbrojenia, Francya czekać będzie na „inicyatywę innych mocarstw.“ Kto wie, jak długo potrwa to oczekiwanie, bo na ową inicyatywę dotąd się nie zanosi. Lecz oświadczeniem tem minister zaprzeczył obiegającym pogłoskom, że między Francyą a Prusami rozpoczęto rokowania mające na celu rozbrojenie wspólne. Dotąd, jak dobrze powiada *Opinion Nationale*, na dowód, że Prusy nie mają chęci zaczepić Francyi, powiedzieć można tylko to, że hr. Bismark nie uczynił tego do tej chwili.

W skutek rozruchów w Bolonii zarządził minister spraw wewnętrznych Cadorna zamknięcie trzech stowarzyszeń mianowicie: drukarzy i zecerów, demokratycznego i klubu robotników. Polecił oraz prefektowi Bolonii, aby protokóły i akta tych stowarzyszeń zabrał i sądowe z powodu tego zarządził śledztwo. Dowodzi to najlepiej, że stowarzyszenia te i rozruchy w skutek ich działalności wypadłe, miały większą doniosłość aniżeli proste zmowy robotników.

Corriere Italiano donosi, że Cesarz austryacki zaprosił nowo mianowanrgo posła włoskiego margr. Pepoli, aby mu wierzytelne swe listy doręczył w Peszcie, dokąd też reprezentant Wiktora Emanuela udał się 16 b. m.

Proces prezydenta Johnsona wolno bardzo postępuje, co z resztą przewidzieć nie było trudno. Skończy on się zwycięstwem stronnictwa republikańskiego; a następstwa już dziś przeczuwać się dadzą, skoro w senacie postawiony został bill do uchwały, aby w konstytucyi następującą zrobić zmianę, że nikt dwa razy prezydentem Stanów Zjednoczonych obranym być nie może.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 21 kwietnia. Lonyay otrzymał od Cesarza wielki krzyż orderu Leopolda.

Wiedeń 21 kwietnia. Dzienniki poranne donoszą, że w Besarabii nad Prutem przygotowują kwatery dla 40,000 kawaleryi.

Paryż 21 kwietnia. *Monitor* donosi o nowych zamianowaniach prefektów, między nimi Limayraca w departamencie Lot. Następca tronu wrócił. *Constitutionnel* zaprzecza pogłosce o wysłaniu noty francuskiej do Berlina i rozmowie Moustiera z duńskim ministrem wojny.

Florencya 21 kwietnia. Książę Napoleon przybył do Genui, i wczoraj wieczór odjechał do Turynu. Następca tronu pruskiego stanął w Turynie i przez króla był przyjmowany.

Londyn 21 kwietnia. Proces Fenistów rozpoczęty. Pobyt księcia Walii w Dublinie bez przerwy jak najbardziej zadawalający.

Paryż 20. kwietnia Renta 69·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 21 kwiet.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163	159
Talary prs. za 100 tal.	174	170
Bankn. pr. za 150 złr.	87¾	86¾
Srebro nowe austr. .	116	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 48	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	74	72
„ „ stare „	78	76
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	208	203
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	83	81
Wiedeń 20 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	54 —
„ Pożyczka narod.	62 90	62 75
„ Metaliki na m. k.	56 80	56 65
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 50	85 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	72 25	73 —
„ „ chor. i b.	72 —	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 60	63 —
„ „ bukow.	64 50	64 —
„ „ „ siedmg.	68 25	67 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 25	94 —
4% Galicyjskie . .	72 50	71 50
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 50	99 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	169 —	168 50
„ „ „ 1854	75 25	74 75
„ „ „ 1860	81 20	81 —
„ „ „ 1864	82 20	82 —
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	130 —	129 50
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	23 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa . . .	14 —	13 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	703	702 —
Zakładu kredytow.	183 10	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	251 10	250 90
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej .	139 75	139 25
„ południowej .	170 30	170 10
„ Galicyjskiej .	204 —	203 75
„ Czerniow. .	179 —	178 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	100 —	99 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 50	84 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	81 50	81 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ „ „ Emis 1867 „	114 75	114 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 —
„ Bony 6% 1875-1876.	205 —	204 50
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 50	86 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	102 —	101 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	92 —	91 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	87 50	87 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 25	75 75
„ „ „ Emisya 1867.	80 75	80 25
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	— —	— —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	86 50	86 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 25
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 49	5 49
„ — obrączk.	5 59	5 58½
Złoto *al marco* . .	5 57	5 56
Napoleondory . . .	9 35½	9 35
Fryderyki	9 68	9 63
Luidory (niemieckie)	9 50	9 40
Suweryny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	114 75	114 65
Srebro, kupony . .	115 —	114 85
Talary związkowe	1 73	1 72

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70½	1 70
Lwów 20 kwiet.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 60	5 55
Półimperyał rosyjski	9 60	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 78
„ pap. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	72 85	72 50
„ „ m. k.	76 60	76 20
Listy zast. banku hip.	82 75	82 25
Obligi indem. b. kup.	64 60	64 20
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	203 —	202 —
„ „ lwow.-czer.	178 50	177 75
Akcye banku hip. gal.	72 —	— —
Warsz. 5 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	72 90	72 40
„ „ 2 ser. „	— —	— —
„ kupon „	— —	1 11½
Listy likwidac.	61 33	61 —
„ kupon „	— —	1 35⅝
Pożyczka r. 1865 „	125 50	124 75
„ r. 1866 „	122 25	121 50
Kolej warsz. wied. „	65 —	— —
„ warsz. byd. „	56 —	55 17
„ warsz. teresp.	81 50	81 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia 7·10 rano; 3.30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 6.30 wieczór — do Wieliczki 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z Granicy do Szczakowy o godzinie 11.37 [illegible]

z Szczakowy [illegible]

ze Lwowa do Krakowa [illegible]

z Przemyśla do Krakowa [illegible]

z Wieliczki [illegible]

z Mysłowic [illegible]

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia [illegible]

do Krakowa z Wieliczki [illegible]

do Lwowa z Krakowa [illegible]

do Wiednia z Krakowa [illegible]

MSZA ŻAŁOBNA
odprawi się
we Środę dnia 22 Kwietnia r. b.
o godzinie 10ej
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
za duszę ś. p.
SEWERYNA SIEMIEŃSKIEGO,
20-letniego młodzieńca,
poległego w 1863 r. w Kossiminie,
wojew. Płockiem,
na którą rodzice zapraszają Szanowną Publiczność.

(701-2) T

Za duszę ś. p.
Katarzyny z Borzęckich
hr. SZEMBEKOWEJ
zmarłej d. 10 Kwietnia 1868 r.
odprawi się
we Środę 22go Kwietnia 1868 o godzinie 10ej,
w kościele Ś. Marka XX. Emerytów
Nabożeństwo żałobne,
na które pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność.

W dniu 16 Kwietnia r. b. we wsi Zdzięsławice w Królestwie Polskiem, tuż przy granicy W. Ks. Krakowskiego, złodzieje podkopawszy się do Spiżarni, wyrządzili mi szkodę.

Pospieszyłem natychmiast do c. k. Komendy żandarmeryi w Krakowie, i przez komendanta tychże z prawdziwą uprzejmością udzielono mi żądanej pomocy, z którą natychmiast udałem się do nadgranicznej wioski Bosutowa, celem poszukiwania. Jakoż po trzechdniowem prawdziwie gorliwem śledzeniu, pomimo ulewnego deszczu, udało się wykryć tak sprawców, jako też i całą szkodę. Dla tego składam moje szczere podziękowanie tak c. k. komendantowi, jako też i danej mi pomocy dwóch podkomendnych za usilne zajęcie się, a następnie wykrycie tej kradzieży, a głównie p. Stanisławowi Zolińskiemu i dodanemu Karolowi Dyttrichowi, c. k. żandarmom.
(706) *Jan Gołuchowski.*

Podziękowanie.

Po długich cierpieniach zapadłem w miesiącu Marcu r. b. na chorobę płucową w połączeniu z wodną puchliną tak mocno, że mimo wszelkiej staranności żadna nadzieja do życia mi nie pozostawała. Udałem się więc jeszcze ostatecznie po radę do Dra medycyny Wielm. Waleryana Macudzińskiego w Jaśle, któren zająwszy się gorliwie chorobą moją, nie odstępował mię odtąd na chwilę, i za pomocą swej wielkiej wiedzy i umiejętności z rąk nieohybnej śmierci wyrwać mię potrafił.

Czyniąc Ci niniejszem czcigodny i zacny lekarzu publiczne moje podziękowanie, — przechowuję zarazem dla Ciebie tę dozgonną wdzięczność, jaką w sercach tych tylko znajdziesz, ktorym, jak mnie, z radą i pomocą twoją lekarską w porę przybędziesz, aby ich życie ratować.
Jasło w Kwietniu 1868.
(702) *St. N.*

Wdowa po inżynierze poszukuje umieszczenia jako **Gospodyni domu**.— Bliższa wiadomość pod literami W. S. u pani S. Reichmannowej w Krakowie pod L. 439. (704-1-3)T

Poszukuje się mieszkania

obejmującego mniej więcej:
1. Sklep, 2 Pokoje na dole, Skład, Piwnicę, Strych.
2. Salę, duży Pokoj, 2 Pokoje mniejsze, Przedpokój, Kuchnię — na dole lub na I. piętrze, w tej samej kamienicy lub tuż obok, w Rynku lub w jednej z głównych ulic.

Zgłaszać się należy do lokalu Kasyna lit. art. przy ulicy Grodzkiej pod L. 101 na dole: (834-1-3)T



Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi. i pleców, wzięta pod pachami.. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni.
(838-1-8)T

Rządca dóbr oraz i Plenipotent

żąda umieszczenia w dobrach większych za złożeniem kilko-tysięcznej kaucyi na osobną hipotekę. — Bliższa wiadomość pod literami *Z. F.*, Administracya „Czasu.“ (707-1-2)T

WIEŚ Stróże wyżnie,

w obwodzie Sądeckim położona, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Wgo *Sebalda Freunda*, Ajenta Assekuracyi krajowej w Sączu, lub w miejscu pod cyframi *I. K.* post. rest. Grybów; — gdzie również
5 korcy czystego nasienia Lnianki
po cenie 12 złr. w. a. dostać można.
(703-1-5)T

1 Terno! 3 Ambo-Sola!

na jeden raz na Nra 71, 81, 3, według wskazówki p. profesora i autora dzieł matematycznych H. R. v. Orlice w Berlinie (Wilhelmstrasse Nr. 125) wygrane na ciągnieniu 1go b. m. na loteryi w Lincu. — Dzięki ci Szanowny Panie! Polecam Go najgoręcej wszystkim grającym w loteryę, aby był im tak jak mnie pomocą. (820)
Salzburg 4go Kwietnia 1868.
Emma Graf, wdowa.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. *Royer*, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

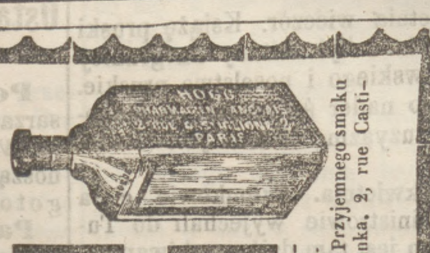
PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
p. *Royer*, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże**, jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**
Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (739-9-12)T

Największy
SKŁAD UBIORÓW
w Austryi.

Dla szczególnej taniości, rzetelnej i dokładnej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany
Skład Ubiorów E. Sameta
w Wiedniu,
Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1,
I. piętro w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszelkich gatunków, według najnowszego kroju, starannie wykończonych
Sukien męzkich,
po zadziwiająco niskich cenach:
Wiosenny Surdut od 8 złr. i wyżej.
Całe ubranie od 12 złr. wyżej.

Ubiór letni	od 10	do 30	złr.
Surdut domowy i kancel.	„ 4	„ 10	„
Frak lub Surdut	„ 14	„ 28	„
Ubiór strojny	„ 22	„ 45	„
Księża suknia wierzchnia	„ 16	„ 28	„
Księży surdut	„ 16	„ 40	„
Spodnie wełniane	„ 4	„ 10	„
Kamizelki rozmaite	„ 2	„ 6	„
Ranne suknie	„ 8	„ 28	„
Surduty angielskie	„ 5	„ 18	„

Poleca także swój Zakład wypożyczania Sukien pod przystępnemi warunkami: **stare Suknie** zamienia na **nowe.** — Używane Suknie, jeszcze w najlepszym stanie, są w wielkim wyborze bardzo **tanio** do nabycia. (675-3-20)



TRAN P. HOGG
z wątroby świeżego stokfiszu
przeciw słabościom piersiowym, skrofulom, wychudnieniu u dzieci, zadawnionemu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do zażycia. Zaszczytna wzmianka, 2, rue Castiglione w Paryżu.

W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (649-2-)

Niemieckie, francuskie i angielskie
GUWERNANTKI,
oraz **francuskie Bony i francuskie dzieci,**
tak chłopców jak i dziewczęta, mówiące jak najpłynniej po francusku, a nic nie umiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniej do łatwego nauczania się języka francuskiego, stręczy jak najspiesznej przez W. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany Instytut
Emilii Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 41.
Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francyi i francuskiej Szwajcaryi, by być umieszczonemi przez (143--11-)T
Emilię Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

5⁰|₀ Listy zastawne na banknoty

c. k. uprz. ogóln. austr. Zakładu kredyt. ziemskiego w Wiedniu
spłacalne w przeciągu 33 lat, za pomocą losowań, od których kupony, gdziekolwiekby takowe były wypłacane, nie podlegają żadnemu podatkowi dochodowemu
sprzedaje po każdoczesnym oryginalnym kursie wiedeńskim
Dom bankowy
F. J. Kirchmayer i Syn
W KRAKOWIE.
Listy te, mogące być użytemi z korzyścią na wszelkiego rodzaju kaucye i lokacye pupilarne, opiewają na złr. 100 i 1,000 w. a. i są zaopatrzone kuponami dnia 1go Stycznia i 1go Lipca, każdego roku płatnemi. (585-7-)T

FRANCISZEK DERAS,

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż urządził w Krakowie, od kilkunastu lat zaniechaną



FABRYKĘ KAPELUSZY pilśniowych i jedwabnych,



tak męzkich jako też **damskich** najnowszej mody, **Czapek pokojowych, Butów, Pantofli pilśniowych.**
Sprzedaje takowe częściowo i hurtownie, przyjmuje do **farbowania i przerabiania** wszelkie tego rodzaju artykuły, — prócz tego podejmuje się **sztucznego farbowania** wszelkich **materyj, aksamitów, jedwabiów** wreszcie reparacyi i farbowania **piór**, po cenach najumiarkowańszych.
Skład fabryki zaopatrzony jest także w wielki wybór **kapeluszy damskich słomkowych i jedwabnych, kwiatów, wstążek, tiulów, illuzyj, piór,**
Obstalunki zamiejscowe wypełniane będą najrzetelniej i bezzwłocznie.
Zwiedziwszy najpierwsze Zakłady tego rodzaju, tak krajowe jak zagraniczne, zaprowadził w właśnie urządzonej fabrycce znaczne ulepszenia, a mając zdolnych robotników w tym fachu, śmiało wyrzec może, że wyrób jego w niczem nie ustępuje zagranicznym.
Główny Skład znajduje się przy ulicy Floryańskiej w domu Wgo Friedleina w Krakowie. (844-1-3)T

Kąpiele solne w Goczałkowicach,

przy Pszczynie (w Górnym Szlązku).
Otwarcie 10go Maja r. b.
Kąpiele wannowe, siedzeniowe, natryskowe i żoło-parowe.
Środek leczący zołzy, długotrwałe cierpienia nerwów, porażenia, gościec, (reumatyzm) choroby części płciowych, choroby kobiet, choroby skórne, zastarzały zły przymiot (siphilis). — Stacya pocztowa na miejscu pół mili od Pszczyny. Bezpośrednia łączność pocztowa do Wrocławia przez Katowice, Mikołów lub przez Oświęcim. Dworzec Dziedzice. Kolej Północna o kwadrans odległa od kąpieli. Mieszkania wygodne, wytworne. Koncerta, Czytelnia, Billard, spacery. (836-1-3)
Mydło żołowe goczałkowickie, Sól kąpielową, Żołę zgęszczoną, jako też ***Wodę*** rozsyła Zarząd kąpielowy.

Wysprzedaż

Zegarów i Zegarków po cenach fabrycznych
u *Ludwika Armatysa* w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiej. (583-9-24)T

Pieniądze na 6⁰|₀
w każdej wysokości kwoty
na Galicyjskie dobra

pod **korzystnemi warunkami, jak we wszystkich** dotąd istniejących **krajowych i zagranicznych instytutach pieniężnych, jednak nie mniej jak 10.000 złr. w. a.,** dla tego **szczególnie** do **zamiany** już **istniejących pożyczek** na **Galicyjskich dobrach odpowiednie.**
Bliższej wiadomości udziela: **Hypotheken-Comptoir in Wien, Mariahilf, Kaunitzgasse** Nr. **3,** gdzie tylko listy opłacone i w niemieckim języku pisane przyjmowane będą. (657.-3)T.

C. k. uprzywilejowany
GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. (748-5-)T

Naturalna
Friedrichshallska woda gorzka.

Wszystkie handle wody mineralnej, zaopatrzone są świeżą wodą naszego zdroju. Broszury o tej wodzie są tak u nas jak i we wszystkich handlach mineralnej wody bezpłatnie do powzięcia.
Dyrekcya zdrojowa
C. Oppel & Comp.
(664--3) **in Friedrichshall bei Hildburghausen.**

Rozsełka wody karlsbadzkiej naturalno mineralnej.

Siła lecząca mineralnej wody karlsbadzkiej, często z cudami granicząca jest zanadto dobrze znana, aby potrzeba było takową wychwalać. Jest to fakt dowiedziony wieloma wiekami. Używa się przesłanej wody karlsbadzkiej w domu w ten sam sposób, jak przy samem źródle. Zwyczajną dozą każdego rana jest **jedna flaszka** mineralnej wody którą się w odpstępach 20to minutowych albo **zimną** lub **ogrzaną**, spacerując lub w domu chodząc a nawet i w łóżku leżąc używa. Aby rozwalniającą działalność przesyłanej wody karlsbadzkiej powiększyć potrzeba do niej, tylko dodać łyżeczkę od kawy **soli sprudlowej**. — Wszelkie zamówienia **wody mineralnej, soli sprudlowej, mydła sprudlowego**, wypełniają się jak najpunktualniej przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez **Dyrekcyą rozsełkową Henryka Mattoniego w Karlsbadzie** w Czechach. (653-2-6)

2 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.



Mastyx czyli **Kit p. Lhomme-Lefort.**
Jedyny jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,
do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.
(do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 757 3-10 T.
Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Główny skład
Cukierków piersiowych
wyrobu
Maurycego Fritscha
w Bielsku,
podług Stollwerka w Kolonii,
składających się z czystych części roślinnych— rozbieranych chemiczne przez Aptekarzy, za dobre uznanych i poleconych przez Dr. Medycyny —
jest u P. ***Jana Czemeryńskiego,*** Aptekarza pod Aniołem w Tarnowie.
(623-5-10)T.

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.
W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.* (734-10)
Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów*; ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt,* ułatwia *trawienie,* jest najdzielniejszy środek na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.*
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka (dawniej śp. Wojciecha Molędzińskiego; we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Fraznosa; w Poznaniu w aptekach Dra Mańkiewicza i Elsnera. w Brodach w aptece p. Fransos; we Wiedniu w składach materyałów aptecznych: pp. Raabe i Röder.



Znana austr. Fabryka nieprzemakalnych
Trzewików sukiennych,
A. Rothsterna w Wiedniu,
Stadt, Habsburgergasse 1,
poleca swe nader dokładnie i wytwornie wykończone Obuwie ze skóry, materyi, prunellu, sukna dla mężczyzn, dam i dzieci po następujących tanich cenach:

Kamaszki męzkie:
Ze skóry kozłowej lub cielęcej od złr. 4·50 do 6·50.
dto obsadzone skórą rękawicz. z guzikami. kołkami lub śrubami, od złr. 5·40 do 9.
Z rosyjs. lak. skóry, gładkie i obsadzane od złr. 5 do złr. 8.
Lakierowane gładkie złr. 5 do 6·50 — skórą obsadzone złr. 6 do 7·50 – nieprzemakalne o 80 cent. więcej.
Dla cierpiących na nogi z cienkiej cielęcej 5 do 7 złr.

Kamaszki damskie:
Prunelowe z korkami złr. 1·80, 2·20, 3·50 do 6.
Matowe, kozłowe, glancowne i cielęce z podeszwą pół-funtową od złr. 2·50, 3·50, 4 — lepszego gatunku od złr. 5, 5·50 6 — a kamaszki skurkowe z nieprzemakalną podeszwą o 80 cent. więcej.

Kamaszki dla dzieci:
Dla dziewcząt skórkowe i prunelowe od złr. 2·50 3, 4 i 5 złr.
Dla chłopców od złr. 2·50 do 4·50.
Zawsze są w zapasie wszelkie gatunki butów do podróży i polowania, szczególniej zaleca się Kamaszki dla cierpiących na odmrożenie i odgniotki. (571-3-12)
Zamówienia i naprawy szybko się wypełniają.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON
aptekarza, Laureata akadamii cesarskiej medycznej w Paryżu.
Wyborny ten środek przepisywanym est przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetyu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (736-18 28)T
Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ pana *Redyka* — we Lwowie wa ptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chrościckiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp, *Mankiewicza* i *Elsnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Nasiona Jarzyn Kwiatów:

		złr.	ct.
Kalafiory	Erfurckie karłowe inspektowe i do gruntu, ¼-łuta 1 złr.— łut w. w.	2	50
„	Azyat. wczesne białe wiel. „	—	40
„	Cypryskie dto wielkie „	—	40
„	Holenderskie dto wielkie „	—	40
„	późne wielkie angielskie „	—	50
„	Erfurckie karłowe inspektowe i do gruntu, 100 ziarn	—	15
Kalarepa	najwcześniejsza z małemi listkami, wiedeńska biała	—	30
„	wiedeńska niebieska	—	30
„	późna wielka biała i niebieska	—	15
Kapusta	prosta, w pole, wielka brunszwic.	—	30
„	dto cetnarowa	—	25
„	ciemno-czerwona na sałatę	—	20
„	Erfurcka mała wczesna biała	—	20
„	Włoska najwczesn. karłowa wied.	—	25
„	„ późna wielka	—	20
„	„ Francuska czyli Broxula	—	25
„	„ „ karłowa	—	35
Karpiele	olbrzymie białe i żółte	—	8
Ogórki	wielkie plenne, wczesne zielone	—	25
„	długie, bardzo plenne, zielone	—	35
„	wężowe, bardzo długie zielone	—	55
„	inspektowe angielskie nowe, bardzo plenne, zielone; „ ang. najwczes. plenne zielone; „ ang. wężowe. bardzo dobre, zielone — po 10 ziarek	—	12
Sałata	głowiasta żółta Berlińska	—	15
„	„ „ Drezdeńska	—	15
„	inspektowa kaminogło. i do gruntu	—	15
„	„ cesarska głow. i do gruntu	—	16
„	„ Holenderska (Broy gul)	—	16
Endywia	strzępiasta żółta, zimowa	—	16
Rzodkiew	miesięczna insp. biała i różowa	—	8
„	Majowa czarna i zimowa czarna	—	8
Selery	gładkie wielkie wczesne	—	16
Pory	grube zimowe i letnie	—	18
Pietruszka	gruba wczesna cukrowa	—	8
„	długa, funt 45 cent	—	6
Marchew	czerw. brunszw. wczesna f. 55 c.	—	8
Cebula	żółta okrągła trwała, funt. 2 złr.	—	12
„	biała trwała	—	30
Groch	Majowy najwcześniejszy za 3 liściem kwitnie, funt wied.	—	45
„	Cukrowy niziutki, plenny wcz. f. w.	—	30
„	Karlik francuski wczesny, stopa wysoki, funt wied.	—	75
Turnips	olbrzymi dla bydła, różowy długi garniec	—	70
Buraki	białe cukrowe, garniec	—	55

Kwiaty:

		złr.	ct.
Lewkonia	letnia, wielko-kwiatowa pełna, 12 kolorów, po 100 sztuk każdego koloru	1	—
„	6 kolorów po 100 ziarek, pełn.	—	50
Astry	pełne, kulisto-piwoniowy kwiat, (Truffants-Perfectionnés-R.) 12 korów, po 100 ziarek	1	—
„	6 kolorów po 100 ziarek	—	50
Za 50	gatunków kwiatów letnich	3	—
Za 25	„ „ „	1	50
Za 12	„ „ „	—	75
Za 12	ozdobnych i nowych	1	50
Za 100	ziarek Gwoździków pełnych ogrod.	—	12
Za 100	ziarek Lewkonij karłowych, zimowych i letnich Laków	—	10

W Ogrodzie Gumnickim p. Tarnów do ***Korsynka.*** (636-2)T

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści
PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.
Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (726-19-24)T
Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera Mankiewicza* w Poznaniu; p. *Szaittera* ap. w Rzeszowie.


Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny


SKŁAD ZEGARKOW M. Herza

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ „Aussenseite des Zwettlhofes, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku dobrze zregulowanych zegarków, z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genews. Zegarki kieszonk. Męzkie

Srebrne cylindr. zegarki na 4 rubinach	10—12	zł
dto z brzeg. złot. i kopertą odskak.	13—14	„
dto cylindr. o 8 rubinach	15—17	„
dto z podwójną kopertą	15—17	„
dto ze szkiełkiem kryształow.	15—17	„
dto kotwic. (Ankry) na 15 kamien.	16—19	„
dto z wytworną srebrną kopertą	20—23	„
dto z podwójną kopertą	18—22	„
dto wytworniejsze	24—28	„
dto ang. kotwic. ze szkłem kryszt.	19—25	„
dto „ dla armii z podw. kopertą	24—26	„
dto „ Remontoirs, nakręcające przy kółku	28—30	„
dło dto z podw. kopertą	35—40	„
dto dto z kryształ. szkłem	30—36	„
dto dto dla armii	38—45	„
Złote cylindr., (złoto N 3), na 8 rubn.	30—36	„
dto ze złotą kopertą	37—40	„
dto kotwic. (Ankry) na 15 kam.	40—44	„
dto dto wytw. z złotą. kapslą	46—60	„
dto dto z podwójną kopertą	55—58	„
dto dto z złotą kapslą 65, 70, 80, 90, 100, do	120	„
dto dto z kryształ. szkłem i złotą kapslą	60—75	„
dto „ Remont. z złotą kapslą	100—130	„
dto „ „ z podw. koprt.	130,—180	„

Zegarki damskie:

Srebrne cylind. z obw. złotą i odskak. k.	13—18	„
Złote „ na 8 rubinach	27—30	„
dto „ emaliowane	31—36	„
dto „ ze złotą kapslą	36—40	„
dto „ emaliowane z dyament.	42—48	„
dto „ ze szkiełk. kryształow.	42—45	„
dto „ z podw. kop. na 8 kam.	45—48	„
dto „ emaliowane z dyament,	58 65	„
dto kotwicowe (Ankry)	45—48	„
dto „ ze szkłem kryształ.	56—60	„
dto „ z podwójną kopertą	54—56	„
dto „ emaliowane z dyament.	70—80	„
dto Remontoiry	70, 80, 90—100	„
dto dto z podw. koper.	100, 110—130	„
Budziki po 5 złr., ze zegarem	7	„

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu
z dwuletniem zaręczeniem,

Do nakręcania co dzień . . . złr.	9, 10, 11
dto „ 8 dni złr. 16, 17, 18.	19, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz. złr.	30, 33, 35
dto dto kwadranse złr.	48, 50. 55
Miesięczne Regulatory	28, 30, 32

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50
Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe polecenia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, jak najakuratniej wykonywują się. (304--12)